Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi **na prowincji**: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12 —.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 82 **Kraków, Wtorek dnia 24 Marca 1903** **Rok XI.**

Litwini i Polacy.

II. Rząd rosyjski zwracał uwagę na kwestję litewską dopiero po 1863 r. i to oczywiście tylko dlatego, że pragnął znaleść wśród Litwinów sprzymierzeńców w walce z Polakami. Nadzieje te zawiodły całkowicie i wiekowe braterstwo okazało się silniejszem niżeli obłudne podszepty wspólnych ciemiężycieli Polski i Litwy.

Dopiero w latach 1870—1880 powstał w Petersburgu ruch zwany litwomańskim, mający już pewne separatystyczne cechy, — i co dziwniejsza popierany pierwotnie przez wielu Polaków. Znany nasz sentymentalizm odegrał i w tym wypadku wybitną rolę. Litwomanami zostali jedni przez ślepy doktryneryzm inni w błędnem mniemaniu, że wywołanie narodowego ruchu wśród Litwinów będzie kłopotliwe dla rządu rosyjskiego. Ta samo i z podobnych pobudek działali niektórzy Polacy przy budzeniu się ruskiego ruchu.

Litwomani petersburscy okazywali już niejednokrotnie niechęć swą do Polaków i zwracali się nawet do rządu rosyjskiego szukając tam poparcia i pomocy. Główną jednak przeszkodą silniejszego rozwinięcia litewskiego piśmiennictwa, stanowiła kwestja alfabetu.

* * *

Literatura litewska nie istniała wcale przed XIX wiekiem; do tego czasu wydrukowano zaledwie sto kilkadziesiąt książek litewskich, — i to wyłącznie treści religijnej. W pierwszej połowie XIX stulecia wyszło około 200 książek litewskich przeważnie w Prusiech, a ruch wydawniczy ożywił się dopiero po 1850 roku.

Murawiew, czy też jego następca Kaufman, chcąc ludność litewską zruszczyć i sprawosławić, wymyślił lepszego środka nad zakaz drukowania książek litewskich łacińskim alfabetem. Zatem od 1864 książki litewskie pojawiają się w Rosji drukowane wyłącznie grażdanką, co miało ten skutek, że lud ich czytać nie chciał.

Trzechsetletnie przyzwyczajenie do łacińskiego pisma było powodem tego zjawiska, że lud nie czytał książek, drukowanych pismem rosyjskiem, uważając je za heretyckie, i czynił wszelkie wysiłki, by pozyskać drogą kontrabandy książki litewskie, drukowane zagranicą pismem łacińskiem, nie bacząc na ich konfiskaty, na kary i na areszty sprzedawców. O rozmiarach szerzenia się w guberniach litewskich zagranicznych druków litewskich można sądzić z tego, że między rokiem 1891 a 1892 komory celne skonfiskowały 173 tysiące egzemplarzy książek litewskich, a zapewne niemniej skonfiskowała ich policja. Litewskich książek do nabożeństwa drukuje się corocznie przeszło 30 tysięcy egzemplarzy i sprzedają je po 2 ruble, podczas gdy drukowane pismem rosyjskiem kosztnią po 30 kop. i nie znajdują zbytu. Od r. 1864 do 1891 wydano pismem rosyjskiem tylko 25 książek: elementarzy, podręczników naukowych, książek do nabożeństwa oraz kilka tomów treści naukowej i beletrystycznej, podczas gdy zagranicą wyszło z pod pras drukarskich w tymże czasie przeszło 700 książek i czasopism.

Obecnie rząd spostrzegł błąd popełniony przez wileńskich satrapów, i zakaz łacińskiego alfabetu będzie wkrótce cofnięty.

Bankructwo asymilacji.

Zamieściliśmy w „Głosie Narodu“ ciekawe ustępy z ankiety żydowskiej, przeprowadzonej przez tygodnik petersburski „Kraj“. Obecnie ogłasza to pismo artykuł p. Orzechowskiego, będący niejako syntezą ankiety. Jest on nader ciekawy z dwóch względów — stwierdza bowiem bankructwo polityki asymilacyjnej, a zamieszczony w piśmie, które zawsze popierało asymilację i nie jest wolne od wpływów żydowskich, nabiera podwójnego waloru.

* * *

Trzeba raz jeszcze, po całym szeregu mozolnych poszukiwań, powtórzyć starą, banalną prawdę, że — kwestja żydowska jest u nas bardzo trudna.

Ale przynajmniej czy można zdać sobie mniej więcej jasno sprawę: dlaczego jest tak trudną? dlaczego my, sami jedni prawie w rzeszy europejskich społeczeństw, nie potrafimy sprawy żydowskiej wprowadzić na pomyślne dla siebie tory? Otóż na te pytania można próbować odpowiedzieć. A więc pierwsza przyczyna, dla której nie możemy sobie poradzić z żydami naszymi, jest to wielka ich masa. W dziesięciu gubernjach Królestwa Polskiego liczą statystycy więcej, jak półtora miljona żydów (niektórzy nawet liczą ich do dwóch miljonów). Stanowi to do 20 prc. ludności całej. Taka proporcja nie istniała w przybliżeniu nawet nigdzie tam, gdzie z kwestją żydowską miano do czynienia i gdzie ją załatwiono. We Francji, Anglji, Niemczech, liczą 2, 3 do 5 prc. żydów.

Ta olbrzymia ilość żydów u nas, jak stanowi pierwszą przyczynę rozpaczliwie niemal ujemnego stanu sprawy żydowskiej, tak też jest pierwszym walnym argumentem przeciwko tej garstce działaczy społecznych, którzy od szeregu lat, niczem nie zrażeni, prowadzą robotę asymilacyjną, świadomą, programową.

„Ilnż wy żydów spolszczycie na rok?!—wołają im — stu, dwustu. Kropla w morzu!“

I napróżno asymilatorzy odpowiadają im, iż robota to, obliczona na wieki.

„Na wieki! Czy wy myślicie, że macie z ilością choć dużą, ale określoną do czynienia?! Z dwoma miljonami?! Wcale nie. Wy macie do roboty z 20 proc. Za lat sto żydów będzie tu cztery albo i pięć miljonów. Raczej więcej, aniżeli mniej, bo cyfry dowodzą, iż żydzi mnożą się u nas szybciej, aniżeli chłopi, choć ci zyskali sobie od jednego z mężów stanu epitet: królików“...

I, przypierani do muru, asymilatorzy przyznają w końcu, że idą oni po mozolnej i niesłychanie dalekiej (jeżeli nawet nie „nieskończenie dalekiej“) ścieżce asymilacji dlatego, ponieważ żadnej innej nie widzą.

Ta ogromna ilość żydów u nas — i bezwzględnie ją biorąc, i stosunkowo — jest faktem, na który nie można nie położyć nacisku, którego dalej, nie należy zapominać przy jakiejkolwiek robocie programowej. Asymilacja, tam gdzie się przejmuje, nie da się zatrzymać na tej lub innej fazie, nakreślonej przez programy jako kres, lecz z fatalnością siły wyższej dąży do kresu ostatecznego, do asymilacji ostatecznej, do całkowitego zlania się zasymilowanego indywiduum z asymilującem środowiskiem, a więc do chrztu, do małżeństw mieszanych, do pomieszania krwi. Otóż, gdyby przez jakiś cud społeczny, można było przeprowadzić zupełną i ostateczną asymilację żydów w jakimś krótkim, dwudziestoletnim okresie czasu naprzykład, czy takie rozwiązanie kwestji żydowskiej możnaby uważać za pożądane dla nas? Wątpliwości się cisną jedna po drugiej. Takie wchłonięcie w organizm społeczny, w samą krew polską, tylu elementów rasowo obcych, przez wieki fizycznie i moralnie zdegenerowanych — mogłoby spowodować, jeżeli już nie coś innego i nie coś gorszego, to conajmniej szkodliwe rozcieńczenie swoistych pierwiastków.

Znam też niejednego człowieka, który każdej chwili gotów jest otworzyć swój dom i swoje serce przed uczciwym i wykształconem żydem-polakiem, który jednakże, gdy przed nim rozwijają program asymilacji, szepcę, upadając na duchu:

„Ach! żeby ich nie było dużo, tak strasznie dużo“...

* * *

Pierwszy to może raz pismo popierające asymilację żydów, przyznaje tak otwarcie, że nawet urzeczywistnienie tego programu, to znaczy wcielenie w organizm polski milionów żydów wśród nas mieszkających, — byłoby nietylko szkodliwe, ale wprost zgubne dla naszej przyszłości.

To samo zawsze twierdziliśmy.

Koło polskie.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Posiedzenie Koła polskiego było bardzo nieliczne. Brało w niem udział dwudziestu i paru członków. Jak na klub, liczący sześćdziesięciu z górą posłów, cyfra to bardzo skąpa. Większość wyjechała do kraju, korzystając z wakacji aż do czwartku 26 b. m. A szkoda! Posłowie Dawid Abrahamowicz, dr Piotr Górski i prof. Starzyński poruszyli na tem posiedzeniu sprawy polityczne niesłychanie doniosłej wagi, a mianowicie porządek prac Izby, gospodarkę rządu w Izbie, rządu, zasłaniającego się obecnym prezesem Izby, manekinem w rękach dra Koerbera, wreszcie manewry budżetowe dra Koerbera, mające na celu zepchnięcie życzeń galicyjskich z porządku dziennego nawet przy układaniu budżetu na 1904 rok. Komentarz do tych spraw, niezmiernie ważnych, i do uwag, niezmiernie trafnych, zostawiam sobie na potem. Tutaj podam jedynie sprawozdanie z postulatów, podnoszonych przez posłów.

Amnestja dla emigrantów.

Poseł **Jabłoński** zabiera głos w sprawie amnestji dla emigrantów. Przypomina rezolucję uchwaloną poprzednio, prosi, by Koło upoważniło go do wniesienia w owej sprawie memorandum do ministerjum. Oponował temu poseł **Roszkowki**, utrzymując, iż droga, wskazana przez Jabłońskiego, nie wydaje mu się właściwą z u-

wagi na znaczną liczbę emigrantów. Wniosek pos. Jabłońskiego przecież uchwalono, uznając go za trafny.

Minister wojny za pojedynkami.

Pos. Jabłoński oświadcza, że otrzymał pismo ministra wojny jako były oficer rezerwowy — pismo, które wzywa, by nie należał do ligi przeciwpojedynkowej. Takie wezwanie jest — według niego — naruszeniem swobód obywatelskich. Wnosi zatem wdrożenie akcji przeciwko temu rozporzadzeniu.

Pos. ks. Pastor w gorącem przemówieniu nawołuje Koło, by nie poprzestało na poparciu interpelacji dra Kathreina. Posłowie polscy powinni wnieść w tej sprawie oddzielną, własną interpelację. Postępek ministra wojny narusza bezwarunkowo swobody obywatelskie. Co zrobił minister? Wystąpił przeciwko lidze dozwolonej przez prawo, przeciwko lidze, która ma na celu wytępienie instytucji tak zbrodniczej jak pojedynek, urągający prawom Bożym i państwowym.

Pos. Starzyński utrzymuje, że należałoby tutaj zastosować paragraf czternasty statutu Koła, to jest zostawić każdemu swobodę podpisywania podobnej interpelacji.

Głąbiński i Piotr Górski są zdania, że wystarcza podpisać interpelację Kathreina. Rotter i Petelenz popierają wniosek Starzyńskiego.

Ks. Pastor o katolicyzmie Koła polskiego.

Ks. Pastor wobec takiej dyskusji, jego zdaniem niewczesnej, wystąpił z ostrą krytyką zachowania się Koła polskiego, ile razy chodzi o sprawy katolickie. Oświadczył więc, iż w tej sprawie nie można stanowczo stosować paragrafu czternastego. Ów paragraf zostawia swobodę posłom jedynie w sprawach wyznaniowych. To nie jest sprawa wyznaniowa.

Musi wyznać, iż jako Polaka boli go bardzo, dziwne, zagadkowe postępowania Koła polskiego, które zawsze pozostawia swobodę swoim członkom, ilekroć jakaś sprawa bodajby zlekka potrącała o interesy katolickie. Kołu poprostu brakuje odwagi — takie wrażenie niestety osiąga mówca — brakuje odwagi, by stanąć otwarcie przy sztandarze katolickim.

Mimo tej gorącej mowy większość posłów odrzuciła wniosek ks. Pastora to jest projekt osobnej interpelacji. Uchwalono natomiast pozostawienie każdemu swobody, czy chce podpisać interpelację dra Kathreina, czy nie.

O pomoc dla Kut.

Pos. Moysa objaśnia, że w Kutach zostało bez chleba 3600 ludzi skutkiem pożaru. Rząd powinien dać pomoc rychlejszą i w większych rozmiarach. Wnosi, by wzięli ową sprawę w ręce prezydjum Koła i minister dla Galicji. Ów wniosek uchwalono.

Nowe sądy dla Galicji.

Pos. Czajkowski dopomina się o utworzenie postanowionego w zasadzie sądu obwodowego w Czortkowie. — Wymaga by wniesiono w tej sprawie interpelację. Uchwalono. Pos. Potoczek domaga się utworzenia sądu obwodowego w Nowym Targu. Pos. Moysa żąda założenia dwóch sądów powiatowych, jednego w powiecie Kosowskim, drugiego w Horodeńskim. — Minister dr Piętak w odpowiedzi zaznaczył, że rząd co do tworzenia nowych sądów wziął za wytyczną program, uchwalony przez Sejm. Nie może poprzeć wniosku posła Moysy, ponieważ tenże nie zastosował się do programu sejmowego.

Sprawy kolejowe.

Pos. Stwiertnia dopomina się o wybudowanie podjazdu na Górce w Stanisławowie kosztem 80000 koron i powiększenia stacji kolejowej w temże mieście. Prosi by mu pozwolono wnieść interpelacje.

Pos. Starzyński zwraca uwagę, że należy uzupełnić tę interpelację jeszcze innemi wymaganiami kolejowemi. Prezes Jaworski po przemówieniu pos. Głąbińskiego zaproponował, by wszystkie te sprawy odstąpić komisji kolejowej. Wniosek prezesa przyjęto.

A do komisji kolejowej należy hofrat Struszkiewicz, który wszelkim interpelacjom i żądaniom kraju potrafi skręcić kark, jeżeli będzie to leżało w intencjach ministrów.

Poseł Merunowicz prosi o upoważnienie, by mógł postawić wniosek ustanowienia w dyrekcjach kolejowych zakładów dla ubezpieczenia robotników kolejowych w razie wypadków nieszczęśliwych. Dotychczas istnieje jeden tylko ogólny zakład tego rodzaju w Wiedniu. Tego upoważnienia posłowi Merunowiczowi udzielono.

Sprawy krakowskie. — Trzeci most. — Wodociągi.

Pos. Rotter przypomina o budowie trzeciego mostu na Wiśle. Uchwalono udać się w tej sprawie, ważnej dla Krakowa, do prezesa ministrów. Z kolei poseł Rotter żalił się, że wojskowość postanowiła wybudować fort w pobliżu wodociągów krakowskich, skutkiem czego woda będzie zanieczyszczona. W deputacji do ministra wojny pójdą pp. Rotter, Petelenz, Antoni hr. Wodzicki i dr Piotr Górski.

Zakończę stwierdzeniem, że z przemówień treści politycznej biło silne niezadowolenie z gospodarki dra Koerbera. Nie szczędzili tej krytyki nawet najumiarkowańsi. Objaw to pocieszający!

Statystyka m. Krakowa.

IV.

Szkolnictwo.

Przechodzimy z kolei do statystyki poszczególnych instytucyj, mających siedzibę w Krakowie. Na początek chcemy podać kilka cyfr ze szkolnictwa. Rozpoczynamy od uniwersytetu.

Uniwersytet.

W półroczu zimowem roku 1897/98 liczył uniwersytet krakowski słuchaczów 1427; w tem 90 kobiet (na wydziale filozoficznym) z tego katolików było 1192; żydów 225. Innych wyznań garstka nieliczna. Stosunek żydów do katolików przedstawiał się więc w postaci 18·8 prc.

W półroczu zimowem następnego roku 1898/9 liczba słuchaczów spadła do 1323; w tem kobiet 107. Katolików było 1083, żydów 231. To znaczy, że stosunek żydów do katolików wyraził się teraz już w postaci 21·3 prc.

W półroczu zimowem r. 1899/900 liczba słuchaczów prawie że się nie zwiększyła: — 1331; w tem liczba kobiet-słuchaczek 70.

Katolików wykazuje w tym roku statystyka 1109, żydów 211; stosunek procentowy: 19 prc.

Wreszcie w półroczu zimowem 1900/901 — cyfry te przedstawiają się tak: Ogółem słuchaczów 1405; w tem kobiet 92 — katolików 1182, żydów 290. Stosunek: 17·6 prc.

Od roku więc 1898 liczba żydów na uniwersytecie wykazuje nieznaczną ale systematyczną zniżkę.

Szkoły średnie.

Przy statystyce szkół średnich: gimnazjów i szkoły realnej ograniczymy się do cyfr z lat szkolnych 1897/98 i 1900/901. I tak:

Rok szk. 1897/98:

	katolików	żydów	inn. wyzn.
Gimn. św. Anny	640	102	16
Gimn. św. Jacka	325	93	10
Gimn. Sobieskiego	450	63	6
Szkoła realna	584	83	16
Razem	1999	341	48

Rok szkolny 1900/901:

	katolików	żydów	inn. wyzn.
Gimn. św. Anny	834	122	17
Gimn. św. Jacka	385	69	10
Gimn. Sobieskiego	538	52	5
Szkoła realna	662	133	20
Razem	2419	376	52

Te dwie tablice dają już nieco materjału do dość ciekawych spostrzeżeń:

I tak gdy ogólna liczba katolików w szkołach średnich wzrosła od r. 1897 do 1900—1999 do 2419 t. j. gdy się zwiększyła prawie o 18 prc., liczba żydów zwiększyła się tylko o 35 t. j. o 9 prc. (w liczbach okrągłych).

Stosunek ten będzie jeszcze jaskrawszy jeżeli weźmiemy poszczególne gimnazja.

Tak w gimnazjum św. Jacka liczba żydów spadła z 93 na 69, w gimnazjum Sobieskiego z 63 na 52.

Natomiast przyrost niebywały żydów widzimy w szkole realnej: podczas bowiem gdy w r. 1897 stosunek żydów do katolików przedstawiał

JAN MIEROSZEWICZ

ZIĘĆ FIRMY L. FEINBAND & COMP.

POWIEŚĆ.

69 (Ciąg dalszy).

Wyrzuciwszy z siebie te wyrazy swego najwyższego oburzenia, bankier osłabł nagle. Irytacja nie pozwoliła mu dobyć głosu. Rękami chwycił się poręczy, piana wystąpiła mu na usta.

Pani Róża, zwabiona krzykiem męża, wybiegła na schody.

— Lejzor! Co tobie? Co się stało? Tyś chory? No mówże co! Leizor!

Feinband wsparł się na ręku żony, odetchnął ciężko raz i drugi, w końcu wyszeptał cicho:

— Wody mi dajcie....

— Wody?... Marta! Marta! wody!... Gwałtu!... Mateusz!... wody!... Lejzor! Lutuś! mów, co tobie się stało?!

Rozpaczliwe nawoływanie pani Róży zwabiło z kolei prawie cały personel kantorowy.

Wszyscy, począwszy od pierwszego prokurenta Filutera, a skończywszy na praktykantach Morycu i Izydorze, wylegli na schody. Ujęto Feinbanda pod rękę i, napoiwszy go wodą, — wprowadzono do gabinetu i usadowiono w fotelu.

Bankier jeszcze nie mógł się uspokoić, sapał ciężko, oczyma przewracał, a dygotał jak w febrze. Panią Różę wielki lęk ogarnął.

— Lejz... Lutuś. No, powiedz i Co tobie się stało? O ja nieszczęśliwa! Tyś pewnie chory... Panie Filuter, wołajcie doktora.... czterech doktorów... byle prędzej! Lutuś, ja ci zrobię limonady... To, broń Boże, jakiś atak!

Ruch się zrobił między zastępem kantorowiczów.

— Trzeba zawołać Rosenbucha!

— Na co Rosenbuch? — on jest od dziecinnych słabości. Lepszy Magenfisch!

— Dlaczego Magenfisch? — Czy to doktór Lichtarz już nie mieszka o dwa domy?

— Lichtarz, to jest weterynarz! — On mojej cioci z głupiej krostki zrobił dziurę w nodze na dwa cale! Lepszy profesor Miński...

— Antysemitnik! — wszyscy go znają!

Spór rozstrzygnął starszy prokurent, Filuter i zakomenderował energicznie:

— Moryc, leć po doktora Lichtarz!

Kantorowicz już się wysunął z gromady, gdy wtem Feinband zerwał się o własnych siłach z fotela. Zerwał się otrzeźwiony nagle przez straszną myśl. która mu zaświtała w głowie:

— Ta hołota gotowa roztrąbić po mieście, że on, Feinband, zachorował... on, który od dwóch tygodni pcha w górę akcje Południowego Banku i stoi na jego czele!

I zanim zdołali oficjaliści firmy „L. Feinband et Comp." zdołali się oswoić z widokiem, jakby zmartwychwstałego pryncypała — ten huknął groźnie:

— Co to za kawały?! Marsz do roboty! No — już! Mam jeszcze powtórzyć?

Czereda kantorowiczów znikła wystraszona z prokurentem starszym na czele.

— Rózia! — rzekł bankier, zwracając się do zdziwionej swej małżonki. — Daj mi kieliszek wódki...

Bankierowa spełniła pospiesznie rozkaz męża. A gdy w końcu ten wychylił jeden i drugi kieliszek ulubionej anyżówki, a potem odetchnął lżej, zagadnęła go z cicha:

— No, Lejzor... no... powiedz, co się to stało?

Feinband jął opowiadać szczegóły zajścia z zięciem, ilustrując je żywą gestykulacją.

Pani Róża ręce załamała.

— No i co teraz będzie?

— Co ma być?! odrzekł porywczo bankier. Niech sobie idzie do stu djabłów! Wolę stracić, a tego nicponia na oczy nie chcę widzieć. Powiadam ci, on mnie złapał tu, za halc i trząsł jak ulęgałkę... Mógł zabić!

— Co ty mówisz, Lutuś?

— Taki rabuś! Ojej! A ciągle wymyślał: „a żyd!"... „a żyd!"... Z takim zięciem, to jest cholera!

— Aj, aj! — kiwała desperacko głową pani Róża. — Co to będzie? Co powie Emmcia? — Ona w takim stanie! Jej może (na psa urok!) zaszkodzić! Oni byli sobie tak dobrze, tak bardzo dobrze! Emmcia jeszcze sama mówiła dziś do mnie, że on tak skacze jak ona mu zagra!

— Ładnie skoczył, ale z pięściami do mnie.

— Emmcia go kocha! Zawsze to jest mąż!

— Emmcia ma rozum! Ona z takim warjatem żyć nie będzie chciała... Rozwód, rozwód i koniec.

— A ile to może kosztować?

— Ile? Niech sobie kosztuje!

— Czekaj Lutuś!... A ile ty będziesz musiał dać jemu odczepnego?

— Nic mu nie dam! Niech sobie zdechnie.

— Jakto nic?... Przecież jest intercyza na czterykroć! On ma rentę, dożywotną używalność... to jemu trzeba w razie separacji wypłacić czwartą część...

Feinband strzepnął palcami.

— Masz rację. A chodziłem po adwokatach, radziłem się! Każdy wołał: zrób pan intercyzę, to będziesz pan mógł być o posag spokojnym. I jest teraz ładny spokój! Trzeba mu było postawić punkt w intercyzie: w razie rozwodu... wymagalna cała summa... Chciało mi się zięcia... mam!

— A możeby to dało się jeszcze załagodzić? Nowy kłopot z rozwodem... Później... Emmcia się wychrzciła... musi znów jakiego katolika szukać... Czy to który z nich ma pieniądze! Policz tylko, Lejzor... Wyprawa świeża... długi może kawalerskie... I kto wie co się za człowiek trafi...

Feinband nagle się zamyślił. Argumenta żony trafiły mu do przekonania. Chciał właśnie był odpowiedzieć, że przedewszystkiem interes... należy dobrze obliczyć, gdy w tem drzwi się nagle otwarły i wszedł szybko Wiluś z papierem jakimś w ręku.

się 14 prc. — to w r. 1900 ten sam stosunek dochodzi już do cyfry 20 prc. z górą. Podczas gdy przyrost katolików w szkole realnej od r. 1897 do 1900 wyraża się w procencie 10 prc., równoległy przyrost żydów dochodzi prawie **40 procent**.

Stopniowe więc obniżanie się cyfry żydów słuchaczów na uniwersytecie i w gimnazjach klasycznych świadczy tylko o tem, że jedne i drugie straciły już charakter geszeftu. Pieniędzy na tem się nie zrobi. Politechnika, a więc uprzednie wykształcenie realne, widmo samodzielnych przedsiębiorstw technicznych — oto teraz droga najlepsza, droga przyszłości.

Poznać to można po żydach, jak po barometrze pogodę. (D. c. n.)

Manifest młodoczeski.

Popularność klubu młodoczeskiego zachwiała się w ostatnich czasach w Czechach.

Wybór antysemity dra Baxy w sercu Czech w Pradze, agitacja radykałów i agrarjuszy czeskich, zdążające do potępienia polityki młodoczechów w parlamencie, a co najgorsza istotny ton kompromisowy, uprawiany przez klub wobec dra Koerbera sprawiły, że młodoczesi uczuli grunt pod nogami zachwiany.

Kto wie, czy nie najdosadniejszym dokumentem obaw młodoczechów jest manifest klubu wydany do narodu czeskiego, manifest z dnia 19 b. m.

Manifest ten pisany jest w tonie wyraźnego usprawiedliwiania się przed wyborcami.

Po teoretycznych debatach na temat, o ile klubowi wolno było lub nie zająć takie wobec rządu stanowisko, jakie klub w istocie zajął, następuje bardzo znamienne zakończenie:

„Walki z rządem nie zarzuciliśmy i nie zarzucimy. Nie potrzebujemy chyba zapewniać, że wszystkie te krzywdy, które znosi naród czeski, napełniają nasze serca taką samą goryczą, jaka przepełnia serce całego narodu. Ale równocześnie świadomi jesteśmy ciężkiego obowiązku, jaki spoczywa na nas, obowiązku wobec przyszłości. Każdy nieobliczony krok może nasz naród przyprowadzić o dotkliwą krzywdę.

I dlatego nie wahamy się odpowiedzieć z całą otwartością: Nie zważając na pochwały czy nagany pójdziemy naprzód w przyszłość, dbali o to, by nietylko przysparzać pożytku narodowi, ale także bronić go przed niebezpieczeństwem, jakie mu grożą od przemożnych nieprzyjaciół. Pójdziemy w przyszłość z tem postanowieniem: nie poświęcimy dla popularności żadnego z interesów narodowych, nie postawimy dla aplauzu narodu w niebezpieczeństwo, któreby ten naród mogło na długie lata narazić na niepowetowane zło.— Spokojni sumieniem oddajemy nasze czyny w ręce przyszłości i narodu czeskiego.

Zabytki absolutyzmu
i straż skarbowa.

Z kół interesowanych otrzymujemy następujące uwagi.

Mało kto wie zapewne, że organizacja galicyjskiej straży skarbowej polega na przepisach, pochodzących z epoki absolutyzmu, bo instrukcja odwieczna datuje się z roku 1843.

Przepisy przeszło półwiekowe są tylko różnemi rozporządzeniami uzupełnione i zmienione tak, że z prababki instrukcji z 1843 pozostaje szkielet, a gdy n kt właściwego początku ani końca znaleść n'e może braki są uzupełniane dowoli w miarę potrzeby.

W myśl tej instrukcji straż skarbowa powołaną jest do strzeżenia niestałych dochodów państwowych, a więc do ochrony najważniejszej gałęzi dochodów skarbowych państwa i podlegają jej dozorowi lub kontroli:

1) Monopole: a) tytoń, b) sól, c) proch strzelniczy.

2) Podatki konsumcyjne: a) wódka (wyrób wódki, rafinerje, wolne składy, octownie, denaturacje i handel temi płynami, b) wino, moszcz winny i owocowy, c) piwo, d) cukier, e) oleje mineralne.

3) Dochód loteryjny.

4) Regał myt.

5) Regał poczt i telegrafu.

6) Dochód z cła.

7) Dozorowanie miast zamkniętych.

8) Stemple i weksle, karty i wiele innych.

Ponadto należy do straży kontrola urzędów poborowych (cłowych i akcyzowych, pomoc pisemna przy władzach i urzędach poborowych a w dodatku dozorowanie szpiegów zagranicznych, a czasami nawet członkowie straży skarbowej pełnią służbę listonoszów, pakierów i t. d.).

Pomimo, że korpus straży skarbowej przysparza rządowi największe dochody, jest on zupełnie zaniedbanym, bo prócz lichej płacy, która zaledwie wystarcza na złe odżywianie się i lada jaki przyodziewek, traktowany jest często (?) pogardą, jaka w udziale przypada dla celników.

Nikt wogóle z „wyższych“ nie troszczy się o to, czy straż ta może wyżyć w pewnej miejscowości lub czy może mieszkać w zaniedbanych i wilgotnych koszarach; to wcale nikogo nie obchodzi, aby tylko odpowiedziała swemi zadaniami, gdyż w przeciwnym razie biada strażnikom.

Że korpus straży skarbowej w społeczeństwie dobrej sławy nie zażywa, to aż nadto jest rzeczą wiadomą, bo n. p. spokrewniony po broni korpus żandarmerji czyści społeczeństwo ze wszelkiego rodzaju zbrodniarzy i złego gatunku ludzi przez co jest dla obywateli pożytecznym.

Natomiast straż skarbową uważają powszechnie za „pasożytów i darmozjadów“ a to z tej prostej przyczyny, że straż skarbowa jest instytucją przeznaczoną do wszystkiego a służy skarbowi państwa, kosztem obywateli; z jakiej więc racji ogół ma być temu korpusowi przychylnym.

Urzędnik urzędu poborowego (cłowego konsumcyjnego) nie lubi straży, gdyż ona nad nim właśnie wykonuje kontrolę, z tego tytułu i inni urzędnicy nie mający nic wspólnego ze strażą, czują do niej jakąś antypatję.

Inni nie mający pojęcia o zadaniu straży, nie chcą przyznać, że straż ta w nazbyt ciężkich warunkach pracuje cicho lecz ciężko a wytrwale, nigdy niepowodując się żadnemi względami swej osoby, lecz pilnie, rzetelnie i uczciwie strzeże dochodów państwa.

Na granicy ma życie okropne, albowiem w niepogody, słoty, burze, śniegi w dzień i w nocy 10 godzin w ciągu doby dozoruje linji granicznej; podobny do wiernego i szlachetny zwierzęcia, który pilnie strzeże progu swego pana.

Po ukończeniu służby wraca zziębnięty, zbiedowany do wilgocią nasiąkniętych koszar, gdzie otrzyma obiad lub kolację zupełnie zimne, bo i trudno palić gdy opał jest drogim.

Wewnątrz kraju „lata“ jak goniec po gorzelniach, fabrykach i t. p. przedsiębiorstwach narażony na głód i niewygodę, a zawsze cięży na nim wielka odpowiedzialność.

Los strażników jest daleko gorszy niż żołnierzy.

Żołnierz ma przed sobą tylko 3 lat obowiązkowej służby, a członek straży skarbowej po 40 latach może dosłużyć się X kl., ale najczęściej już po dziesięciu latach jako zreumatyzowany i schorzały opuszcza korpus i niewdzięczną służbę zostając w następstwie ciężarem dla społeczeństwa.

„Dwutygodnik galic. straży skarbowej“ we Lwowie nawołuje do podjęcia wspólnej akcji w celu wywalczenia polepszenia materjalnego bytu korpusu straży skarbowej przez szanownych postępowych posłów w parlamencie; lecz myli się sądząc, że wszelkie informacje straż skarbowa otrzymuje, albowiem „Dwutygodnik“ podlega dwom cenzurom ze strony prokuratorji i krajowej dyrekcji skarbu.

Myśl „Dwutygodnika“ jest wyborna, zatem cały korpus winien chwycić się tej deski, aby przynajmniej przypomnieć się tym szanownym posłom, którzy w przeszłej sesji parlamentu stawili pewne wnioski na korzyść straży, aby ich dobre chęci i myśli niepozostały bez echa, gdyż prócz tych posłów postępowych nikt inny działać nie będzie, a Ci panowie może coś wywalczą dla korpusu.

Straż skarbowa nie jest już dziś instytucją taką, jaką była w roku 1843, gdyż wzmógł się napływ umiejętniejszych i inteligentniejszych ludzi, z czasów konstytucyjnych, a więc mogłaby wejść w życie i stosowna zupełna reorganizacja z podobną instrukcją.

Przy straży skarbowej istnieją dotychczas „więzienia“, jak gdyby dla zbrodniarzy lub wojska i to ma być postępem cywilizacji XX-go wieku.

Do aresztów tych pcha władza absolutna po ukończeniu „dyscyplinarki“, a najwyżej jednorazowem odwołaniu się, sąd składa się z regnły z jednej osoby, która wedle własnego „widzimisię“ karze, i gdyby Austrja posiadała „Sybir“, to z całą pewnością połowa korpusu, tam znalazłaby się, a nawet czasami i zemsta odgrywa tam pewne role.

Korpus straży skarbowej nie jest ani wojskiem, ani urzędnikiem, ani też sługą rządowym, ot jest czemś i niczem.

O doli korpusu wyż nazwanego, w artykule „Bierzmy się do czynu“ z dnia 1 października b. r. Nr. 19 „Dwutygodnik“ następująco pisze:

„Sądzę, że żaden z szanownych, a postępowych posłów do parlamentu, nie odmówi nam swej pomocy, jeśli dokładnie poinformowany zostanie, o może nawet najpodlejszej z pośród sług rządowych egzystencji. Naiwni bowiem, nieświadomi swej gorzkiej przyszłości oddajemy z chwilą wstąpienia w szeregi korpusu swą wolność życie i talent. W zamian otrzymujemy „mamonę“, która wystarczyć nam ma na jakie takie wyżywienie się. Pozatem nic więcej nie mamy. W oczach społeczeństwa jesteśmy najgorszym gatunkiem ludzi. Nigdy i nigdzie nie mamy wstępu, wszędzie bowiem jesteśmy ignorowani. Każdy, choćby n. p. lustrator powiatowy, lub kancelista sądowy, uważa za nadwerężenie swego „honoru“, gdy nieraz jest zmuszony w bliższe wejść z nami stosunki. Towarzyskie po miasteczkach urządzane zabawy, festyny, przedstawienia amatorskie etc., tolerują nas o tyle, że nieraz w naiwności swej buńczucznie i hojnie przekraczamy tamę dobroczynności. Kasyna małomiasteczkowe przypuszczające w swe progi nieraz ludzi bez najmniejszej inteligencji i towarzyskiej ogłady z poza sfery urzędniczej pochodzących, nie ścierpiełiby w swym lokalu żadnego z nas, gdyż w oczy pp. członków razi „wiele zielonego“.

Faktem nawet jest, że podczas pewnej publicznej zabawy, ekonom analfabeta opuścił z swą magnifiką salę, dość głośno nawet podając za powód „wiele zielonego i błyszczących guzików“. Było tam bowiem kilku naszych w mundurach i to na zaproszenie komitetu urządzanej w karnawale zabawy, przybyłych. Czyż podobne zdarzenie nie jest dla nas bolesnem i godność naszą upokarzającem?

Zaprawdę powiedzieć można, że życie nasze w koszarach w pośród czterech ścian, najsroższem jest więzieniem. Intruzami będąc w pośród własnego społeczeństwa, nigdzie i nikomu nie udzielając się, niemając żadnej moralnej rozrywki — dziczejemy. Samo życie obrzydło nam, więc pocóż takie życie, takie powolne konanie. Może ktoś z naszych, kto wyjątkowo z pośród nas wielu znajduje życzliwość i sympatję w gronie znajomych poza koszarami rodzin, powie nam, że żale nasze w podobnym guście są przesadne lub wprost nie zasługujące na wiarę. Naj-

---

— Co się tutaj za kawały porobiły? — zaczął przybyły ostro. — Ledwie parę dni tu jestem, a już mi ten hrabia chce zrobić awanturę!

— Jakie awantury? Co za kawały?

— Ojciec jeszcze nie wie? Niech ojciec posłucha: „Łaskawy panie! Dziś pańskiego ojca zwymyślałem od oszustów i niecponiów, a dlatego nie posunąłem się do czynnej obrazy, żem żałował ręki. Uważam sobie za obowiązek o tem go zawiadomić i przesłać mu mój tymczasowy adres nadmieniając, iż gotów jestem każdej chwili dać wszelką satysfakcję.

Mieczysław Półkozic.“

Feinband z niekłamanem zdziwieniem spojrzał na syna.

— Co jemu się śni? On chyba zupełnie zwarjował?

— Czy zwarjował, czy nie, to jego rzecz. Ja tylko wiem tyle, że mnie ojciec wpakował w jakąś głupią checę! Czego on się mnie czepia? — Może ja się mam z nim strzelać?

— Wiluś! — przerwała ze drżeniem w głosie pani Róża.

— Co mama myśli? Ojej! Ja się bardzo boję! Niech tylko sprobuje ze mną zacząć! Może nie mam rewolweru?

— Wiluś! Zastanów się! Co tobie po tem? Taki niegodziwiec, on cię może skaleczyć! Lejzor! Lutuś! Ty mu nie pozwolisz!

— No przecież — potwierdził pospiesznie bankier. — Jakieś strzelanie, jakieś hałasy, jeszcze możesz pójść do kozy!

Pan Wilhelm spojrzał pogardliwie na rodziców i odrzekł z dumą:

— Mnie się zdaje! Ja tylko mówię, że niech on się nie zapomina! Ale... czego on chce odemnie teraz? Czy to mój interes? On jest gotów dać wszelką satysfakcję!

— No, czekaj! — przerwała z przekonaniem bankierowa. — Może on co ustąpi teraz z renty?

— Ha, ha! Jaka mama dowcipna!

— Czego ty, Rózia, wtrącasz się w rzeczy, których nierozumiesz?

— Dlaczego ja nie mam rozumieć?

— Po co krzyczysz?!

— Już mi nie wolno mówić?...

— Dosyć! Sza! Sza!

Cisza chwilowa zaległa. Wreszcie odwał się po namyśle bankier, zwracając się do syna:

— No, czekaj! Więc czego on właściwie jeszcze chce?

— On myśli, że może ojciec będzie chciał zrobić z nim pojedynek. On się chce strzelać z ojcem.

Pani Róża porwała się z miejsca.

— Lejzor! Lutuś! Słyszałeś? On ciebie chce zabić! To nie może być! Czy to już nie stoi na rogu stójkowy? On tak może napaść?!.. Trzeba dać znać do cyrkułu! O ja nieszczęśliwa! Ładny zięć! Niech on ręce nogi połamie razem ze swoim herbem! (C. d. n.)

lepszą i przekonywującą na to odpowiedzią: są nasi druhowie z granicy! Oni nam nie setki, ale tysiące mogą dać za przykład autentycznych wyżej wspomnianego pokroju zdarzeń. Na wsi, gdzie ksiądz i nauczyciel najwyższą stanowią sferę inteligencji, my nawet na grzeczne tymże ukłony, otrzymujemy od nich zaledwie kiwnięcie palca od kapelusza. O towarzyskiem z nimi obcowaniu nawet mowy niema“.

Humor Leona XIII-go.

Historycznym już stał się dobrotliwy, choć tajemniczy uśmiech, który się wiecznie błąka na ustach Świątobliwego Starca. Są tacy, którzy go kładli na karb starczej pobłażliwości; byli i tacy, którzy mniemali, ze jest tylko dobrotliwym; ci jednak, którzy sobie ze wszystkiego dobrze zdają sprawę i krytycznie wszystko rozbierać zwykli, do innego przyszli przekonania. Ci ostatni powiadają, że jest to uśmiech filozofa, który obok myślenia, ma jeszcze i ogromną samodzielność i niezłomną wolę. Jakże bowiem ma się Leon XIII nie śmiać, skoro widzi, co się naokoło jego osoby dzieje! Kiedy zamknął oczy Pius IX, byli tacy, którzy twierdzili, że z jego zgonem upadła zupełnie powaga papiestwa i że rządy Leona będą tylko czczą ceremonją. Tymczasem co się dzieje?

Lekceważące zrazu rządy, jeden po drugim, poczynają się prześcigać w hołdach dla wysokiego rozumu stanu Leona XIII. Niemcy, tak groźni ze swemi ustawami majowemi, łagodnieją; co więcej; prawdziwy antychryst naszych czasów, Bismarck, prosi Go na sędziego rozjemczego w sporze o archipelag na oceanie Spokojnym i poddaje się wyrokowi Papieża. Ateistyczny rząd Francji republikańskiej ustanawia posła przy Watykanie i nie odważa się wypowiadać konkordatu. Anglja i Ameryka rade są pochwałom z ust papieskich, a monarchowie zarówno europejscy, jak i azjatyccy, przy każdej sposobności prawią Rzymowi grzeczności. Filozofowi, jakim jest Leon XIII, daje to wiele okazji do uśmiechu... Tak samo uśmiecha się wielki Papież, ilekroć zamknie się wieko trumny nad jednym z tych, którzy czekali na tyarę po nim — a było ich już przeszło stu! — Charakterystycznym jest jeden epizod, zaraz po wyborze Leona XIII-go.

Jest tedy zwyczajem, że z chwilą, gdy wybór Papieża został dokonany i gdy baldachimy, umieszczone jako symbole władzy nad tronami kardynałów, opadają, z wyjątkiem tylko tego, pod którym siedzi nowoobrany, podchodzi do niego sekretarz „conclave“, nie będący kardynałem, i wręcza mu pierwszą oznakę władzy papieskiej, białą jedwabną piuskę („solideo“), wzamian zaś otrzymuje od papieża piuskę czerwoną, przez co zostaje mianowany kardynałem.

Leon XIII nie zastosował się do tego zwyczaju. Gdy bowiem ówczesny sekretarz „conclave“, arcybiskup Lasagni, podszedł do niego i z głębokim ukłonem wręczył mu piuskę białą, Ojciec św. rzekł z uśmiechem:

— Gdzież podzieję moją?

A gdy arcybiskup skłonił się jeszcze niżej, zawołał:

— Prawda, mam kieszeń w sutannie! — i schował tam piuskę.

Niemniej w kilka lat później arcybiskup Lasagni otrzymał purpurę kardynalską.

Również minister wojny Piusa IX przekonał się, że nowy papież nie da się powodować zwyczajami tradycyjnymi. Przybywszy bowiem zaraz po koronacji do Ojca św. z prośbą o zatwierdzenie go na dawnym urzędzie, usłyszał taką odpowiedź:

— Kochany hrabio, wiem, że posiadacie w Kampanji piękne dobra. Otóż najlepiej będzie, jeżeli tam osiądziecie, obecnie bowiem zdolności waszych zużytkować nie mogę. Gdybym jednak komukolwiek wojnę wypowiedział, to bądźcie pewni, że was wezwę.

O ogromnej przytomności umysłu i ciętości humoru może świadczyć i tego rodzaju fakt, jaki zaszedł był jeszcze w czasie nuncjatury Leona w Brukseli. Kilku panów dworskich zmówiło się, aby nuncjusza przy obiedzie galowym w kłopot wprowadzić. Ku końcowi obiadu pewien markiz, siedzący tuż obok nuncjusza, pokazał mu kosztowną tabakierkę, w której wnętrzu znajdował się emaljowany obrazek nie zbyt ubranej kobiecej postaci. Panowie żartownisie byli pewni, że nuncjusz z oburzeniem odrzuci tabakierkę od siebie. Tymczasem nuncjusz przypatrywał się chwilę obrazkowi, a następnie zwrócił się do markiza ze słowami:

— W istocie ładne kształty! — naturalnie jest to portret markizy, pańskiej małżonki, bo innego obrazu w tym rodzaju przecież byś pan nie nosił.

Niedelikatni panowie bardzo a bardzo się zawstydzili...

Spory tomik możnaby ułożyć z anegdot, krążących o humorze Leona XIII, a wszyscy są w tem jednem zgodni, że takimi wszechstronnymi przymiotami cieszyć się może tylko wielki umysł, przerastający o głowę swe otoczenie.

ZE ŚWIATA.

Szczęśliwe ocalenie. — Odzwyczaił się od jedzenia. — Ładny pomysł weselny. — Ostatnie chwile cesarza Maksymiljana.

Odzwyczaił się od jedzenia. Amerykanin Józef Williajm Sheppart, bogaty wynalazca, zagłodził się na śmierć w Nowym Jorku, w przekonaniu, że zdoła tak dalece „zahartować“ swój organizm, iż nie będzie potrzebował... jadać. Dowodził, że głodzenie się uczyniło go o wiele wyższym od innych ludzi pod względem moralnym i umysłowym, że dzięki temu systemowi zdołał rozstrzygnąć wiele zagadnień, niedostępnych ludzkiej inteligencji i że po śmierci jego ciało nie ulegnie rozkładowi. Syn nieboszczyka, znajomy lekarz, oraz inni, którzy mieli z nim styczność, dowodzą, że nie był obłąkanym; na wszystkich innych punktach miał umysł zupełnie trzeźwy. Przez lat kilka p. Sheppart nie jadał nic oprócz owoców i jarzyn, dojrzewających na pełnem słońcu; potem przestał pić wodę i pijał tylko bardzo lekkie wino. Stopniowo zaprzestał jadać owoce i zadawalał się tylko ryżem — był zupełnie zdrów. W ostatnich dniach stycznia upadł na ulicy i zwichnął nogę. Lekarz stwierdził, że od kilku miesięcy zmarły nie przyjmował żadnego stałego pożywienia, tylko co dwa lub trzy dni pijał kilka łyków wody lub miodu. P. Sheppard był rodem i Anglji, od lat czterdziestu mieszkał w Nowym Jorku, miał lat 64, poświęcał się psychologji.

* * *

Ładny pomysł weselny. Córka pewnego bogatego urzędnika w Waszyngtonie wprowadziła ładną modę do uroczystości weselnych. Przed ślubem poprosiła wszystkie swoje przyjaciółki o jeden tylko, piękny biały kwiat, który kazała sobie podać przed samą jazdą do kościoła. Wszystkie kwiaty, wśród których znajdowały się białe róże, kamelje, chryzantemy, konwalje, tuberozy, orchidee i inne, śnieżnej białości okazy, zebrała specjalnie wynajęta kwiaciarka w piękny bukiet, który następnie zanurzyła w specjalny płyn, utrwalający na długie czasy świeżość i barwę kwiatów. Tak spreparowany bukiet włożono pod szklany klosz i umieszczono na białej atłasowej poduszce. Młode małżeństwo będzie miało piękną pamiątkę po najuroczystszej chwili w życiu.

* * *

Ostatnie chwile cesarza Maksymiljana. Przed paru miesiącami zmarł w Meksyku b. oficer pruski Botho von Glümer, który wyemigrował do Ameryki i wstąpił do artylerji meksykańskiej. W jego papierach znaleziono opis rozstrzelania nieszczęsnego cesarza Maksymiljana. Von Glümer był nietylko naocznym świadkiem, ale w tym dniu komenderował drugą kompanją pułku artylerji.

Dnia 15 czerwca późnym wieczorem cały garnizon w Quaretaro otrzymał rozkaz, aby nazajutrz był w zbrojnem pogotowiu. „Jakoż dnia następnego — pisze Niemiec — ustawiliśmy się w czworobok, gdy nagle przyszedł kontr-rozkaz, aby wracać do koszar. Na razie nikt z nas nie wiedział co to znaczy; dowiedzieliśmy się dopiero potem, że pruski minister-rezydent baron Magnus uzyskał u prezydenta Juareza odroczenie egzekucji na trzy dni, aby dać cesarzowi czas do uporządkowania swoich prywatnych spraw. Zaświtał poranek 19 czerwca. Wyszliśmy znowu z koszar; o 5 staliśmy już na Cerro de la Campana. Po jednej stronie placu był usypany szaniec, wojsko zostało ustawione w czworobok, z tyłu piechota i konnica, na przedzie artylerja — cały garnizon w liczbie 4 — 5000 ludzi, pod dowództwem drugiego dowódcy sztabu głównego. Skazańcy przybyli w trzech powozach pod eskortą konnicy. Cesarz był blady, złamany fizycznie i moralnie; wysiadając, potknął się; jeden z dwu towarzyszących mu księży, podtrzymał go. Jenerałowie Niramon i Meja byli ubrani po cywilnemu, tylko ten ostatni miał kapelusz, cesarz i Miramon szli z obnażonemi głowami. Zaprowadzono ich na plac egzekucji i wśród odgłosu bębnów odczytano im wyrok. Potem wystąpił naprzód pluton egzekucyjny — ośmiu żołnierzy i jeden sierżant pod wodzą oficera; w chwili tej słońce wschodziło ponad szaniec. Maksymiljan miał iść pośrodku, lecz odstąpił to miejsce „honorowe“ jen. Miramon i stanął po jego lewej ręce. Widziałem, jak żegnali się ze sobą uściskiem dłoni. Cesarz przemówił parę słów, powiadał, że umiera za dobrą sprawę, za wolność i niepodległość kraju i zakończył okrzykiem „Viva Mejico!“ — I Miramon miał krótką przemowę. Zapanowała cisza grobowa. Oficer, dowodzący plutonem podniósł szablę — w chwili tej padły salwy i odrazu położyły trupem wszystkich trzech skazańców. Zwłoki Maksymiljana zostały przewiezione do klasztoru Kapucynów, gdzie je lekarze zabalsamowali. Tejże nocy jeden z moich znajomych zaprowadził mnie do kaplicy klasztornej — cesarz w w okrwawionem ubraniu leżał w prostej trumnie — nie zapomnę nigdy wyrazu tej martwej twarzy, napiętnowanej szlachetnością i powagą. Śniła mi się przez kilka tygodni noc po nocy“.

* * *

Szczęśliwe ocalenie. W połowie ubiegłego miesiąca w porcie neapolitańskim wobec licznych tłumów odegrała się przejmująca scena. Morze było bardzo burzliwe. Trzynastoletni chłopiec Pietro Bernardo bawił się na kamiennym bulwarku, gdy nagle z morza podbiegła olbrzymia fala i porwała chłopca z sobą. Strażnik skarbowy Cortese rzucił się w morze, chcąc uratować małego Bernarda, lecz obaj napróżno walczyli z falami. Widząc rozpaczliwą walkę, pospieszyli na ratunek rybak jakiś i żołnierz marynarki. Dziesięć minut trwał śmiertelny bój z szalejącym żywiołem, przejmując grozą tłum, zebrany na brzegu.

Spuszczono na wodę czółno, lecz tonący nie mieli już siły uchwycić rzuconej liny. W tem, w chwili największego niebezpieczeństwa przyszła zupełnie niespodziewana pomoc. Pędząca ku brzegowi fala uniosła na swym grzbiecie tonących i wyrzuciła na brzeg.

Wszyscy czterej nieszczęśliwi zostali ocaleni.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś wtorek Djonizego i Szymona z Trydentu; we środę Zwiastowanie NMP. i Ireniusza biskupa męczennika.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 39, zachód przypada o godz. 5 minut 54, długość dnia godzin 12 minut 15.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Katastrofa w Chrzanowie. Piszą nam: W Chrzanowie zdarzył się w dniu 20 b. m. około godziny 8-ej wieczorem następujący wypadek: W rynku od lat przeszło 40 stoi dwupiętrowy dom niejakiego Saula Siegmanna. Otóż w wyżej wymienionym czasie runęła narnz przybudowa tego domu także dwupiętrowa; runęła wraz z gankami i schodami.

Nieszczęście to tak nagle spotkało mieszkańców tego domu, że potracili głowy i bezradnie o pomoc wołali. — Szczęście jedno było to, że w tej przybudówce nikt właśnie z ludzi się nie znajdował, a lokatorzy domu tylko wyjścia byli pozbawieni.

Z przybyciem dopiero naczelnika straży pożarnej ochotniczej w Chrzanowie pana Jana Mąsiorskiego przystąpiono do akcji ratunkowej. Pan Mąsiorski rozkazał przynieść drabinę pożarną i sam z narażeniem życia, pomimo, że był cierpiącym od ostatniego pożaru pokojowego, wynosił i spuszczał mieszkańców z wyższych piąter i w ten sposób wyratował 17 osób. Pomimo, że było pełno ludzi na rynku, nikt na ten czyn się nie odważył.

Za ten więc czyn chrześcijański, należy się naczelnikowi straży pożarnej, panu Janowi Mąsiorskiemu najwyższe uznanie.

Tarnów 22 marca. (Zjazd delegatów „Sokoła“. — Na powodzian. — Odczyty. — Egzamin w szkole ogrodniczej. — Notatka epidemjologiczna.) Przy niezwykle licznym udziale uczestników odbył się w niedzielę 22 b. m. w sali „Sokoła“ w Tarnowie zjazd delegatów drugiego okręgu sokolego, poprzedzony odbytem w tym samym dniu przed południem posiedzeniem członków grona naucz. okręgowego.

Wszystka ta czynność jest przygrywką do mającego odbyć się zlotu związkowego we Lwowie. Ambicja sokola została podniesiona wiadomością, iż na ów zlot lwowski wybiera się tysięczna drużyna sokołów czeskich; rozchodzi się więc o to, by i nasi stanęli w imponującej liczbie, aby wskutek przewagi liczebnej Czechów nie zdawało się komu, że jest to zlot czeski we Lwowie. Głównie też obrady zebra-

nych delegatów tyczyły się tego, rychło już mającego nastąpić popisu sokolstwa. — Zebrani naczelnicy gniazd z całego drugiego okręgu przerobili wspólnie zlotowe ćwiczenia: wolne, maczugami i lancami, a to w celu ujednostajnienia tych ćwiczeń.

W myśl nowego statutu zebranie delegatów dokonało wyboru wydziału okręgowego, w skład którego weszli: dr Tadeusz Tertil jako prezes; p. Lipiński z Nowego Sącza jako pierwszy zastępca prezesa; p. Juljusz Salwach z Tarnowa jako drugi zastępca prezesa; jako członkowie wydziału weszli: — Mikulski, Woynarowski, Dubelski, Buynowski, Nieniewski, Huet, Iwanicki i Datka.

Z ważniejszych uchwał zjazdu podnieść należy: utworzenie trzydniowego kursu w Tarnowie w czasie wielkiego tygodnia dla informacji naczelników poszczególnych gniazd sokolich; zarządzenie częstszych lustracyj, wreszcie poruszenie sprawy emerytur dla naczelników „Sokoła".

* Do tarnowskiego starostwa przysłał naczelnik gminy w Żukowicach Starych p. Jan Janus kwotę 56 koron, które zebrał w swej gminie na rzecz dotkniętych powodzią mieszkańców powiatu dąbrowskiego.

* W stowarzyszeniach robotniczych odbyły się dziś odczyty, a mianowicie: w stowarzyszeniu „Ojczyzna" wygłosił profesor Łazarski wykład popularny z demonstracjami na temat: „Maszyny mówiące". W lokalu stowarzyszenia „Praca" odbył się odczyt na temat: „Mistrze socjalizmu".

* W krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie odbędą się egzamina roczne w dniach 26, 27 i 28 marca. Egzamin główny końcowy odbędzie się dnia 30 marca, a dnia 31 marca egzamin praktyczny.

* Notatka epidemjologiczna fizyka powiatowego dra Zygmunta Dzikowskiego przynosi wiadomość iż tyfus plamisty wygasł zupełnie w Golonce a jest na wygaśnięciu w Jodłówce Tuchowskiej, której namiestnictwo udzieliło 100 koron zapomogi dla ubogich chorych.

Panuje nagminnie płonica w Zbylitkowskiej Górze, Pawęzowie i Tarnowie: dyfterja w Ryglicach, a w Lichwinie zwolna wygasa.

Nowy Sącz. (Przedwczesna śmierć. — Odczyt. — Sprytny żydek.) Jeden z tutejszych najzdolniejszych profesorów gimnazjalnych, lubiany powszechnie Aleksander Demkowicz, który przedsięwziął podróż do Grecji i wskutek zasłabnięcia w drodze, musiał przerwać dalszą podróż i wrócić do Nowego Sącza, zmarł tu wczoraj w 40 roku życia. Zwłoki zostaną jutro przewiezione do Złoczowa, gdzie pochowane zostaną w grobie familijnym.

* Staraniem wydziału Towarzystwa Szkoły ludowej w Nowym Sączu, odbędzie się na dochód tegoż, dnia 25 b. m. w wielkiej sali „Sokoła", odczyt ks. Zygmunta Dunin Kozickiego pod tytułem „Marzanna i wiosenne obchody ludowe cechy pogańskiej w Słowiańszczyźnie a zwłaszcza w Polsce".

W piątek 20 b. m. około godziny 5 po południu, był tutejszy główny urząd pocztowy formalnie oblężony kupcami, oczekującymi z niecierpliwością wyniku rewizji, przedsięwziętej w kasie towarowej w urzędzie pocztowym. Sprawa miała się tak:

Jakiś żydek z Nowego Sącza Berich Lamm, przysłał z Wiednia towary dla syna tutaj przebywającego Hirscha Lamma, za pobraniem 78 kor. Tutejszy Lamm otrzymawszy odnośny list frachtowy, udał się z nim do dotyczącego urzędnika pocztowego przy kasie towarowej, celem wykupienia nadesłanych mu pakunków z Wiednia. Urzędnik po przeprowadzeniu likwidacji, podpisał na liście frachtowym, że wydaniu Lammowi tych pakunków nie zachodzi przeszkoda, żądając równocześnie od żydka Lamma złożenia należytości 78 kor. Lamm, młody żydek, liczący lat około 17 odpowiedział na to urzędnikowi, że dał mu już złotą 100-koronówkę, z której ma mu jeszcze wydać 22 kor. Urzędnik oczywiście temu przeczył, a żydek narobił hałasu, że dał 100-koronówkę tak dalece, że tą sprawą zajął się kontrolor poczty Sowolik i starszy zarządca p. Flach, którzy przeprowadzili zaraz rewizję kasy i przeszukali wszystkie półki biurka, co wszystko atoli okazało się bezskuteczne. Po tej czynności urzędowej naczelnik poczty posłał po nadinspektora policji p. Angielskiego i nim ten przybył do urzędu pocztowego z policją, Lamm powąchawszy pismo nosem, urządził nogę.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 24 marca

Z Tow. przyj. sztuk piękn. W niedzielę 22 b. m. odbyło się posiedzenie dyrekcji Towarzystwa, na którem dokonano zakupu dzieł sztuki do rozlosowania pomiędzy członków Towarzystwa za 1902 rok. Oprócz obrazów i rzeźb zakupionych do losowania na wystawie Salonu okrężnego, rozlosowane zostaną w najbliższą niedzielę dnia 29 b. m. następujące dzieła sztuki: Bratkowskiego: „Brzozy i dęby", Chełmińskiego: „Zima", Dąbrowy: „Wicher", Krasnowskiego: „Kwiaty", Pociechy: „Wieczór", Rajkowskiego: 2 „Studja pejsażowe", Rychter-Janowskiej: „W salonie" Strojnowskiego, "Stare domy w Niewieściu" i „Słoneczniki", Szczyglińskiego: „Brzoza", Tetmajera: „Wiosna", Trojanowskiego: „Kościół św. Salwatora", Weissa: „Studjum wdówki" i Żelechowskiego: „Krajobraz". Akt losowania odbędzie się jak zwykle publicznie w gmachu Tow. przy placu Szczepańskim.

W dalszym ciągu posiedzenia uchwaliła dyrekcja ogłosić konkurs na litografję przeznaczając na to dwie nagrody po 600 koron. Dyrekcji przysługuje prawo wyboru zpośród nagromadzonych prac utworu nadającego się bardziej na premję dla członków Towarzystwa za 1904 rok. Praca wybrana do reprodukcyj ma być wykonaną przez autora własnoręcznie na kamieniu za oddzielnem wynagrodzeniem 800 koron. Szczegółowe warunki konkursu ogłoszone zostaną później.

Setna dziewiąta rocznica powstania Kościuszkowskiego obchodzona będzie za staraniem Tow. im. Tadeusza Kościuszki we wtorek i we środę. Dzisiaj odbędzie się nabożeństwo pamiątkowe w kościele Najświętszej Panny o godzinie 11 przed południem.

Jutro we środę wygłosi odczyt dr August Sokołowski w sali „Sokoła" p. t.: „Przysięga Tadeusza Kościuszki". Początek o godzinie 3-ciej popołudniu. Wstęp bezpłatny.

Kamień pamiątkowy na Rynku głównym będzie przez obydwa dnie uwieńczonym.

W dzień Zwiastowania Najś. P. Marji t. j. we środę dnia 25 marca jest odpust w kościele OO. Kapucynów. Suma odprawiona będzie o godzinie 11-ej rano, a nieszpory o godzinie 4-tej popoł. z kazaniami.

Sprawy miejskie. Dziś we wtorek odbędzie się posiedzenie podkomitetu inwestycyjnego, o godzinie 5 tej po południu, oraz posiedzenie komisji konsensowej o godz. 6 wieczorem.

„Wspierajmy handel i przemysł ojczysty". Pod takim tytułem ukazała się w tych dniach księga reklamowo-adresowa, wydana nakładem pp. K. Krzysztofowicza i J. Lassocińskiego, właścicieli domu handlowo-komisowego w Krakowie. Jest to wydanie luksusowe, wielkiego formatu, druk piękny, wyraźny, oprawa nadzwyczaj gustowna, wykonana w pracowni p. F. Terakowskiego i posiada, prócz bardzo wielkiej liczby ogłoszeń firm wyłącznie polskich, wyczerpujący dział informacyjny zawierający spis wszelkich zawodów i instytucji krajowych.

Dziwny szpital. „Nadstrażnik Edward Czubak przybył do szpitala św. Łazarza 1 marca r. b., przyprowadzony przez trzech strażników z Wieliczki. Czubak cierpiał na „dementia paralitica" i gangrenę z powodu odleżenia, miał się też skarżyć na „ból wewnętrzny". Przez czas swego pobytu w szpitalu obłąkanych podobno nie uskarżał się na złe obchodzenie się ze strony służby, natomiast miał opowiadać, że był szturchany i popychany przez strażników, którzy go prowadzili.

Śmierć Czubaka nastąpiła dnia 18 b. m., a dyrekcja szpitala zarządziła sekcję sądowo lekarską i o śmierci niezwłocznie zawiadomiła prokuratorję państwa, jak to się dzieje w każdym niezwykłym wypadku zajścia śmiertelnego.

Sekcja dokonana przez lekarzy sądowych wykazała pęknięcie żeber 5 i 6 po lewej stronie i trzeciego po stronie prawej. Przyczyną śmierci zaś było zakażenie ropne z powodu zakażenia krwi. Przebicia opłucnej z powodu pęknięcia żeber nie było. Kiedy nastąpiło owo złamanie żeber na mocy sekcji stwierdzonem być nie mogło. Wypadek ten wydarzyć się mógł także na dwa lub trzy tygodnie przed śmiercią, nie jest to jeszcze jednak dokładnie zbadanem."

Takie wyjaśnienie otrzymaliśmy w sprawie wiadomości podanej we wczorajszym numerze „Głosu Narodu" p. t. „Dziwny szpital". Wiadomość ta opierając się na notatce „Naprzodu", omawiała fakt nagłej śmierci Edwarda Czubaka, która prawdopodobnie nastąpiła wskutek połamania żeber w oddziale dla chorych umysłowo przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

Dr Jarosław Preiss, redaktor działu ekonomicznego „Narodnych Listów", bawi w naszem mieście w przejeździe z Petersburga, dokąd udał się z Pragi jako przedstawiciel związku przemysłowego czeskiego w sprawie wystawy wszechsłowiańskiej. Dr Preiss jest oczywiście, jak w ogóle Czesi, bardzo zapalony do myśli tej wystawy, zwłaszcza, że komitet petersburski obiecuje Czechom najwyższe ułatwienia.

Ostateczne wyjaśnienie w sprawie afiszów skonsolidowanego syndykatu humorystów. Pod tym tytułem przysyła nam p. Lutosławski następujące pismo:

Uparcie szerzone pogłoski jakobym sam miał być autorem afiszu ośmieszającego moje wykłady o Królu-Duchu, zmuszają mnie do wyjaśnienia następującego.

1. Autorem afiszu, jak się dowiedziałem dzisiaj jest jeden z moich słuchaczy, pan Stefan Kuśmierczyk, który sądził, że przez to najskuteczniej napełni salę.

2. Policja zapytywała mnie czy znam treść afiszu, chcąc wstrzymać jego rozlepianie. Na przysłanym mi afiszu napisałem: „czytałem, protestować nie będę!" Z tego może ktoś wysnuł fałszywy wniosek, że afisz odemnie pochodzi.

3. Cała ta walka afiszowa i dziwne niezrozumienie przez prasę moich intencyj doprowadziło mnie do postanowienia, by zaniechać dalszych wykładów publicznych o Królu-Duchu. Widać jasno, że one szerszej publiczności nie obchodzą — a ściślejsze koło zwolenników Króla-Ducha w większem skupieniu słuchać będzie wykładów, gdy nie będą publiczne. Wzywam zatem tych, którzyby chcieli w dalszych wykładach przyjąć udział, by się zgłosili pod adresem: „Eleusis" ul. Batorego 1 w Krakowie a wydział Towarzystwa „Eleusis" ich w swoim czasie powiadomi o miejscu i dacie dalszych (prywatnych) wykładów.

Kończę to wyjaśnienie ubolewając, że rozdrażnieni na mnie i na Towarzystwo „Eleusis" rozpustnicy, karciarze, palacze i pijacy tak skutecznie utrudniają popularyzację Króla Ducha. Wincenty Lutosławski.

* *

Nie przywiązując wagi do tej walki afiszowej nie będziemy się nad nią rozwodzić. W każdym razie zauważyć należy, że św „Els" drukując i ogłaszając afisz ośmieszający p. Lutosławskiego, oddał złą przysługę swemu mistrzowi a bardzo musi zadziwiać, że uczynił to bez jego woli i wiedzy.

W Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza 37 w lokalu Tow. „Przyjaźń" krakowska w niedzielę 22 b. m. odegrał teatr amatorski sztukę p. t. „Robert i Bertrand", dwaj złodzieje, wodewil ze śpiewami Anczyca z muzyką Hoffmana.

Najlepiej ze swych ról wywiązali się pp. Z. i A. jako dwaj złodzieje. Znaczny postęp okazali p. W. jako dozorca więzienia, p. L. jako ekonom i p. K. w roli żandarma.

Całość wypadła nieźle. Jednak pożądanemby było, by wystawiano nie operetki bez głębszych myśli, ale np. pełne humoru komedje polskie, zwłaszcza że brak jest amatorów, posiadających odpowiednie do śpiewu głosy.

Podziękowanie. Otrzymujemy następujące pismo: Czyniąc zadosyć najmilszemu uczuciu wdzięczności pragnę publicznie podziękować wszystkim łaskawym artystom naszym, którzy się przyczynili do uświetnienia koncertu na rzecz Tow. św. Wojciecha, oraz szanownej publiczności, która tak licznie zebrać się raczyła; wszystkim więc razem i każdemu z osobna serdeczne „Bóg zapłać" za wynik świetny koncertu, który przyniósł po strąceniu kosztów 1602 kor. Suma ta już została umieszczona na książeczce Kasy oszczęd. m. Krakowa na rzecz Tow. św. Wojciecha, aby jak najprędzej dojść do kapitału potrzebnego na rozpoczęcie skuteczniej działalności dla podniesienia muzyki kościelnej. — Antoniowa Potocka, prezesowa Tow. św. Wojciecha.

Rada polskiego Kółka kontuszowego w Krakowie zaprasza swoich członków na doroczne nabożeństwo przysięgi (bitwy) T. Kościuszki, które się odbędzie w dniu 24 marca b. r. w kościele N. P. Marji.

Wezwanie. Proszeni jesteśmy o zamieszczenie, następującego wezwania:

Pani, która dnia 19 b. m. zmieniała stare setki i stare dziesiątki na 2 nowe 1000 koronówki w filjalnej Kasie krajowej przy ul. Kanoniczej, raczy się z niemi zgłosić bezzwłocznie do tejże Kasy, gdyż może być narażoną na nieprzyjemności, ewentualnie stratę.

Koncert chóru męskiego Tow. muzycznego z współudziałem prof Karola Skarżyńskiego oraz p. Klary Czop-Umlaufowej, odbędzie się dziś 24 b. m. według następującego programu:

1. a) Gorczyński „Gaude mater", b) Mozart „Pieśń wieczorna", Chór męski Tow. muzycznego; 2. a) Popper „Wspomnienie", b) Simon „Serenada", c) Popper „Tarantela", p. Karol Skarżyński; 3. a) Feroni „Pożegnanie", b) Soederman „Ptaszyna", Chór męski Tow. muzycznego; 4) a) Noskowski „Choć pól i łąk", b) Grosman „Krakowiak", Chór męski Tow. muzycznego; 5. a) Chopin „Eiuda", b. Moszkowski „Gitara", c) Dawydow „Przy wodotrysku", p. Karol Skarżyński; 6. a) Gall „Zagadka", b) „Gosposia", Chór męski Tow. muzycznego.

Na dom p. Żurowskiej. 16 koron 64 halerze doręczono p. Żurowskiej jako dochód z wieczorku urządzonego w klubie pocztowym dn. 20 b. m.

Kiermasz kwiatowy. W środę dnia 25 marca w sali hotelu Saskiego odbędzie się na cele krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej Kiermasz połączony z loterją fantową. Wygrane stanowić będą doniczki z roślinami kwitnącemi, ozdobnemi, kwiaty cięte, bukiety.

Przy stolikach zasiądą panie: Wstępy: p. Janowa Federowiczowa z p. Józefową Grodyńską. — Kwiaty: p. Jadwiga z hr. Tarnowskich hr. Baińska z p. z hr. Wodzickich hr. Adamową Starzeńską. — p. Władysławowa Lisowska z córkami. — Radczyni Mendelsburgowa z córką i pp. Pareńskiemi. — p. z hr. Kwileckich bar. Ludwika Puszetowa z pp. Saryusz Zaleskiemi i panem E Świerkowstim. p. A. Ulanowska z pp. Estreicherówną W. Bronisław-

ską, M. Pozwadowską i L. Wrzeszczówną. — Ozdobne karty i tanie wydawnictwa Towarzystwa oświaty: p. J. Korzeniowska z córką i p. Stanisławową Żeleńską — Bufet: p. N. Bożęcka z siostrą, p. Romanowa Dolińska, p. Jordanowa z córkami, p. Konstantowa Lipowska, profesorowa Miklaszewska z córką. — Pan kap. Hock podjął się osobistej dyrekcji orkiestrą 13 pułku. — Zakład Józefitów dekoruje salę. — Cele kiermaszu mówią same za siebie; nadto komitet dołożył starań, by uprzyjemnić i urozmaicić zabawę, której samo hasło „wśród kwiatów“ zawsze, a w polskim marcu tembardziej pociągającem być winno. Aby umożliwić jak najliczniejszy udział w tej zabawie ustanowił komitet za bilet wstępu cenę tylko 20 centów, zaś za los tylko 10 centów.

Bierzmowanie w więzieniu. W niedzielę o godzinie 7 rano, w kaplicy więziennej domu kary, tutejszego sądu krajowego karnego, ks. biskup Anatol Nowak, odprawił Mszę św., w czasie której udzielił komunji św. około 250 więźniom, a w końcu udzielił dozorcy i 99 więźniom św. Sakramentu bierzmowania. Akt religijny odbył się wobec wiceprezydenta sądu dra Morelowskiego, inspektora więzienia p. nadradcy Gułkowskiego i zarządcy więzienia p. Smidowicza.

W serji odczytów „O ziemi“ urządzonych staraniem Towarzystwa przyrodników im. Kopernika, odbędzie się w czwartek dnia 26 marca jeszcze jeden odczyt nieobjęty pierwotnym programem a mianowicie prof. Maksymiljana Hubera „Jak zmierzono naszą ziemię“.

Odczyt odbędzie się w sali zakładu fizycznego ul. św. Anny l. 6 o godz. 6-tej wieczorem. Osoby posiadające bilety abonamentowe otrzymają bilety za okazaniem książeczek abonamentowych po cenie odpowiednio zniżonej.

Podniesienie cen piwa. Z dniem 1 kwietnia, wskutek wchodzących w życie krajowych opłat konsumcyjnych, piwo, jak to już donosiliśmy podrożeje. Na konferencji reprezentanci browaru okocimskiego i właścicieli piwiarń krakowskich, uchwalono podnieść cenę piwa o 2 halerze na szklankach i flaszkach półlitrowych.

Zamach złodziejski na kaplicę cmentarną w Krakowie. W nocy z niedzieli 22 marca b. r. na poniedziałek 23 b. m. nieznany sprawca dokonał nieudałego zamachu na kaplicę, względnie na jej skarbonki. Uchyliwszy nieco klapy żelaznej od okna grobowcowego i wstąpiwszy na nią obłoconem obuwiem dostał się do jednego z okien kaplicznych od strony południowej tuż przed Wielkim Ołtarzem. Wytłoczywszy następnie dwie szyby próbował zdaje się wyłamać żelazne żebro, dzielące szyby, które atoli z powodu zbytecznej grubości oparło się naciskowi. Celem pewniejszego dokonania tej operacji, złodziej wysłał przez okno do wnętrza kaplicy na zwiady swój kaszkiet, pod oknem zaś od strony cmentarza pozostawił na straży tęgi kostur.

Te okoliczności świadczyłyby, że sprawca na „kuraż“ łyknął sobie nieco „aqua vitae“ a tym sposobem mimowoli pozostawił po sobie ślady swego roztargnienia i widome „corpus delicti“. Zamach ten nieudały zdaje się być robotą jakiegoś rycerza od kielni.

Szkło w chlebie. Do żydowskiej restauracji H. Roosego, Rynek 5, weszło dzisiaj po południu dwóch żołnierzy i napiwszy się wódki, zażądali zakąski. Zaledwie jednak zaczęli jeść podane bułki, gdy jednemu z nich chrupnęło coś w zębach. Jakież było przerażenie żołnierza, kiedy wypluwszy coprędzej ową twardą przeszkodę, przekonał się, że omal nie rozgryzł szkła. Na szczęście nie pokaleczył się, ale jeżeli się weźmie pod uwagę, że połknięcie najdrobniejszego kawałka szkła, może sprowadzić bardzo groźne skutki dla organizmu, należałoby polecić właścicielowi restauracji, aby przestrzegł piekarnię, z której bierze pieczywa, a której nie chciał nazwać, aby uważniej czuwała nad czystością swoich produktów.

Policja aresztowała Józefa Grochala i jego towarzyszy Jana Konarskiego i Stanisława Satko dobrze notowanych w rocznikach policyjnych. U Grochala znaleziono różne rzeczy pochodzące z kradzieży a między innemi ręcznik ze sklepu rzeźniczego p. T. Będzikiewicza, gdzie popełniono kradzież z włamaniem. Nadto znaleziono zwoje jedwabnej satyny pochodzące ze składu kołder Adolfa Springa na Stradomiu.

Składki. Na gimnazjum w Cieszynie: Na zebraniu u pp. mecenasów Datków w Dąbrowie złożono Celestynowie Jaworscy zamiast wieńca na trumnę ś. p. Józefa Tułasiewicza 10 kor.

Dla biednego ojca Z G. ze Zbydniowa k. 5·05.

Dla wdowy staruszki ks. kanonik Spis 2 kor.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek 24 marca: „Czerwona toga“, sztuka w 4-ch akt. M. Brieuxa (występ K. Kamińskiego).

We środę 25 marca: „Wyzwolenie“, dramat w 3 akt. St. Wyspiańskiego.

We czwartek 26 marca: „Dramat Kaliny“, trzy akty prozą Z. Kaweckiego (występ K. Kamińskiego).

Koncert Bronisława Hubermanna.

Kiedy po tylu świetnych produkcjach pierwszorzędnych wirtuozów jak Barcewicz, Ondriczek, Kubelik, Sarasate a przedewszystkiem Burmester, wystąpi nowy skrzypek, to musi być przygotowanym na mimowoli nasuwające się porównanie z poprzednikami. To jest czynnik, utrudniający sprawiedliwą ocenę ze strony publiczności. Publiczność bowiem w takim porównaniu uwzględnia przedewszystkiem, to co ją wewnętrzną stroną interpretacji, brawurą techniki, słodkością tonu zdobywa.

Hubermann może być dumnym, że mimo tak niesprzyjających warunków, zdołał zająć publiczność szlachetną grą, zwracając wyłącznie uwagę na swoją odrębną, zdecydowaną indywidualność.

Już sam program musiał przygotować publiczność, że będzie miała przed sobą prawdziwego artystę, rozmiłowanego raczej w poważnej muzyce niż w wirtuozowskich efektach. Wyrazem tego było wykonanie koncertu Beethovena. Artysta odtworzył go spokojnie, nie poświęcając powagi utworu dla błyskotliwego efektu i aplauzu. Publiczności, przygotowanej brzmieniem afiszu na „wielki koncert“ i żądnej sztuczek technicznych dodał artysta „Suitę“ Raffa. Utwór sam w sobie mało zajmujący, nastręcza skrzypkowi duże pole wirtuozowskiego popisu. Wyrazy prawdziwego uznania należą się orkiestrze 13 p. p., która pod kierownictwem swego niezwykle zdolnego dyrygenta, wykonała artystycznie uwerturę z Weberowskiego „Oberona“ i Wagnera introdukcję z „Rheingold“.

K. Krzyształowicz.

Rozruchy w Budapeszcie.

Budapeszt 24 marca. (Tel. wł.) Rozruchy budapeszteńskie ograniczyły się w wczorajszym dniu do demonstracji studenckich. Miasto całe jest zupełnie spokojne, tylko studenci demonstrują dalej. Oświadczyli oni na jednem z licznych zebrań, że demonstracje ich nie mają nic wspólnego z akcją polityczną, żądają oni jedynie zadośćuczynienia za gwałty policji.

Studenci zaprzestali uczęszczać na wykłady uniwersyteckie, a agitują za zawieszeniem wykładów na technice i innych wyższych zakładach naukowych. Studenci dopuścili się kilku gorszących ekscesów. Kilkuset prawników wtargnęło do sali wykładowej na technice podczas nauki, i usiłowało prof. Ilosvaya zrzucić z katedry.

Profesor nie mogąc się w inny sposób obronić, wyciągnął rewolwer i skierował do rzucających się na niego studentów. Wówczas przyszli mu na pomoc znajdujący się w sali technicy, wśród których prof. Ilosvay cieszy się wielką sympatją i wypchnęli za drzwi prawników.

Stanowisko Kol. Szella obecnie mimo rozruchów silniejsze jest niż przed tygodniem.

Opozycja oświadczyła, że nie walczy przeciw jego osobie i że niezależy jej na obaleniu Szella ale jedynie na zdobyciu pewnych ustępstw wojskowych, na „zmadjaryzowaniu“ armji. Spodziewać się należy, że Szell po tym oświadczeniu domagać się będzie dalej ustępstw dla żądań opozycji.

TELEGRAMY.

Niemczenie Galicji.

Wiedeń 24 marca. (Tel. wł.) „D. Volksblatt“ donosi z Białej, że Niemcy tamtejsi postanowili założyć muzeum historyczne w Białej, które byłoby niejako centralnym punktem życia niemieckiego w zachodnich powiatach w Galicji.

Przeciw upaństwowieniu.

Wiedeń 24 marca. (Tel. wł.) „N. F. Presse“ donosi z Opawy, że Niemcy śląscy agitują przeciw upaństwowieniu kolei Północnej, widząc w tym środek zpolonizowania Śląska. W Opawie i innych miastach Śląska aust., Niemcy zwołują cały szereg zgromadzeń przeciw upaństwowieniu.

Nowe rozporządzenie.

Wiedeń 24 marca. (Tel. wł.). „Wiener Ztg.“ ogłasza rozporządzenie min. oświaty z dnia 7 marca 1903 zmieniające postanowienie z roku 1872 w sprawie konferencji powiatowych i krajowych, zwoływanych dla nauczycieli ludowych w wszystkich krajach Austrji.

Z komitetu macedońskiego.

Wiedeń 24 marca. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że prezes komitetu macedońskiego Michałowski, usunął się. Fakt ten ma znaczenie polityczne albowiem Michałowski był najbardziej umiarkowany z całego komitetu.

Manifest młodoczeski.

Praga 24 marca. (Tel. wł.) Manifest młodoczeski wywołał wielkie niezadowolenie. Wsród wyborców czeskich panuje ogólne przekonanie, że klub źle bardzo stoi politycznie.

„Österr. Volksztg.“ omawiając manifest, wyraża przekonanie, że młodoczesi pragną bądź co bądź obalić Koerbera i wzywa Niemców do obrony jego gabinetu.

Przeciw Polakom.

Berlin 24 marca. Sejm pruski rozpoczął III. czytanie budżetu. Po krótkiej dyskusji zatwierdzono budżet komisji kolonizacyjnej.

Polityczne aresztowanie.

Rzym 24 marca. Policja włoska uwięziła w Neapolu 25-letniego studenta rosyjskiego Gotza, który tam wraz z ojcem i siostrą żył na wielką stopę. Gotza oskarżają o współudział w zamordowaniu min. Sipjagina. Gotz oświadczył, że jest socjalistą, ale nie anarchistą i zaklinał komisarza policji, aby papierów, znajdujących się w jego kufrze, nie oddawano rosyjskiemu konsulowi, gdyż to unieszczęśliwiłoby wiele rodzin w Rosji.

Namiestnik w Wiedniu.

Wiedeń 23 marca. Przybył tu namiestnik hr. Piniński.

O sprzedaż cukru.

Praga 23 marca. Walne zgromadzenie handlarzy cukru w Czechach po dłuższej dyskusji uchwaliło zaprotestować przeciw ułożonym przez centralne biuro w Wiedniu nowym warunkom sprzedaży cukru. Uchwalono uczynione właścicielom rafineryj propozycje cofnąć, bo handlarze cukru po wejściu w życie konwencji brukselskiej mogą importować obcy cukier.

Walka z Kościołem.

Paryż 23 marca. Kongregacje, którym poradzono wnieść powtórnie prośbę o założenie zakładów dobroczynnych, oświadczyły, że tego nie uczynią i poprzestaną na biernym oporze.

Wybory w Paryżu.

Paryż 23 marca. Wybory do Rady municypalnej w 3 okręgach odbyły się wczoraj bez rezultatu. Zachodzi potrzeba ściślejszych wyborów między kandydatami socjalistycznymi a nacjonalistycznymi.

Paryż 23 marca. Wczoraj odbył się wybór deputowanego w okręgu paryskim w miejsce zmarłego dep. nacjonalistycznego. Żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości i zachodzi potrzeba ściślejszych wyborów między socjalistą Deville'm a nacjonalistą Barres'em.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 23-go marca. (Giełda popoł.) — Godzina 3·— Marki 117·07 Renta majowa 100·75, Węg. renta koronowa 99·45, Akcje austr. zakładu kredyt. 690·50, Akcje węg. 750·50, Akcje Anglobanku 275·—, Akcje Uniobanku 540·— Akcje Landerbanku 411·25, Akcje kolei państ. 693·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 352·—, Akcje tytoniowe 350·50, Akcje Alpiny 393·— Losy tureckie 121·75, Ruble 253·25.

Cukier (spok.) 22·50, spirytus (osłab.) 38·60, nafta niezmieniona.

Berlin 23-go marca. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

W Krakowie
przy ul. Karmelickiej L. 44
odbywają się w biurze wzorowem dla ćwiczeń

Wykłady

nauk handlowych, rachunkowości państwowej oraz języków nowożytnych w kursach gremialnych i odrębnych
pod kierunkiem

B. F. Paszkowskiego.

Warunki przystępne. Dla Pań nauka oddzielnie. 747 3 5

!Na święta!

5 k. Brutto wyborowe świeże towary
wysyła franco

TOMASZ GÓROWICZ

Budapeszt VI.

Ananas w puszce	1	klo	3·—	K.
Cykata w cukrze	1	„	3·20	„
Cytryn	5	„	3·20	„
Daktyle francuskie	4½	„	12·—	„
„ Calafat	4½	„	6·—	„
Figi sułtańskie	5	„	7·50	„
Kawa grubo-ziarnista	5	„	20·50	„
„ Guatemala	5	„	15·—	„
„ Santos I.	5	„	12·50	„
Karafioły	5	„	3·50	„
Migdały wybierane	5	„	18·—	„
„ zwykłe	5	„	14·—	„
Marmolada morelowa	1	„	2·40	„
Miód patoka	4½	„	8·—	„
Oliwa najcel.	1	„	2·40	„
Orzechy włosk. bez łup.	1	„	2·40	„
Powidła wyborowe	4½	„	3·60—4	
Pomarańcze czerwone	5	„	1·60 i 1·40	
Smalec świeży I.	4⁸/₁₀	„	9·60	K.
Słonina solona	4⁸/₁₀	„	8·80	„
„ wędzona	5	„	9·60	„
Śliwki suszone I.	5	„	3.60, 6·—	

Cynamon, Gwoździki, Kwiat i Gałki muszkatołowe, Pieprz angielski i czarny, prunelki i t. p. w cenach umiarkowanych. 759 2 6

Z poważaniem
Tom. Górowicz.

F. E. Zajączek i Lankosz

poleca

Sukna i Sieraczki na liberyę, pokrycia powoz. i wózków, na bundy i burki.

Najmodniejsze **Kamgarny i Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.**

Składy w Krakowie, ul. Bracka L. 5, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej. 587 8 0

Wózek

na rysorkach, eleganckie na 1 go lub parę koni oraz **Szorek**, także eleganckie **urządzenie modniarskie**, lekkie **fachy** na pudła, **Gabilota lustrzana** oraz lada z lustrem, bardzo odpowiednia dla drogueryi, handlu perfum lub galanteryjnego, **bardzo korzystnie do nabycia** przy ulicy Szewskiej Nr. 20 I piętro, u Kunzego. 739 3 4

Zarząd pasieki A. Kraińskiego

w Jezierzanach, obok Czortkowa
wysyła 375 5 20
o każdej porze **miód prząśny**, twardy lub płynny lipcowy, w cenie 7 kor. za 5 kg. blaszankę, wszystko opłatnie za załiczką. Wysyła również kilkulitnie miody pitne **owocowe**, odznaczone na wielu wystawach, w 5-kg. blaszankach za 6 k 20 h., wszystko opłatnie. W ilościach większych w cenie 90 hal. za litr, starsze drożej, loco Jezierzany.

Aptekarza A. Thierry'ego

Prawdziwa Maść babkowa



jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez szybkie działanie i gruntowne oczyszczenie leczy i uśmierza bóle nawet w najdawniejszych ranach, oraz usuwa przez zmiękczenie rany nie potrzebne obce ciała różnego rodzaju, które się do niej dostały. — Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 Kor. 50 hal.

APOTHEKE DES A. THIERRY
in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn. 119

Wystrzegać się należy naśladowań i uważać na powyższy na każdym słoiku wypalony znak ochronny i firmę.

Wysyłamy za zaliczką franco do każdej stacyi monarchii

Najlepszą kroacką starą śliwowicę

3 butelki Kor. 8, 6 butelek Kor. 15, 12 butelek Kor. 28, w beczkach od 25 do 600 litrów z różnych lat prawdziwą śliwowicę. — Cenniki detaliczne na żądanie franco. 394 2 0

Kroatische Slivovitz Export-Gesellschaft Hinko Kaufmann & Co. Agram, Kroatien.

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien. Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład ul. św. Tomasza L. 4 (tuż przy pl. Szczepańskim), **Telefon Nr. 331, — Filia ul. Kopernika L. 6.**

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy. 569

Ceny możliwie najniższe, na żądanie opłata ratami miesięcznie.



Na dochód „Macierzy Szkolnej“
HUMPOLECKIE SUKNA i PAKŁAKI

Modne materye na ubrania

z czystej wełny owczej po fabrycznych cenach

KAROL KOCIAN Fabryka sukna w Humpolec (Czechy).

Próbki na żądanie franco. 717 3 10

Nie należy jechać wprzód do Ameryki

zanim się nie otrzymało od nas prospektu i rozkładu jazdy naszych znakomitych parowców.

Wszyscy ci, którzy mają zamiar wyemigrować do Ameryki i są już w posiadaniu paszportu powinni dokładnie przeczytać następujące ogłoszenie, zanim się w podróż wybiorą. Z Ameryki zawiadamia każdy swoich współziomków.

Jedźcie tylko przez Hamburg!

Parowce naszego Towarzystwa osiągnęły pod względem szybkości, pewności, jakoteż doskonałego zaopatrzenia rozgłośną sławę. Ci pasażerowie, którzy jadą do Hamburga mają tę korzyść, że na granicy pruskiej w Mysłowicach, bierzemy ich pod naszą opiekę, i że odtąd bez przesiadania w wagonie 3-ciej klasy pociągu pospiesznego, odstawiamy ich wprost do Hamburga.

Podróż z Galicyi do Hamburga nie trwa dłużej jak 24 godzin, jeżeli się ją podjęło według naszych wskazówek.

Koszta podróży od granicy pruskiej do Hamburga wynoszą 9 zlr. 80 ct.

Flota Towarzystwa naszego liczy 130 ogromnych okrętów.

Również cena przeprawy do Kanady jest bardzo umiarkowana.

Obszerniejsze opisy dotyczące Kanady i kosztów podróży przesyłamy chętnie i bezpłatnie. 241 21 24

Falck & Co, Hamburg

Brandsende 23 a.

Ciągnienie nieodwołalnie 23 Kwietnia 1903	Główna wygrana 40.000 Koron.

Losy na ogrzewalnie po 1 koronie. 549

Do nabycia we wszystkich kantorach i w Adm. „Głosu Narodu“ przy ul. św. Krzyża 7.

PIEGI

usuwa w kilku dniach pod gwarancyą, za pomocą najpewniejszego środka. — Wynagrodzenie po zupełnem usunięciu. Zgłoszenia pod „**S. L. 375**“ poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 710 7 7

Dom zajezdny

wraz z piekarnią, restauracyą i handlem win w Bochni naprzeciw ck. Sądu, składający się z 10 mieszkalnych, z wolnej ręki **do sprzedania.** Dług hipoteczny 12.000 zlr. Bliższa wiadomość u p. Maryi Ryczakowej w Bochni, Górny Rynek L. 324. 607 8 0

Miód patoka

ziarnisty, prawdziwy podolski, wysyła **Kółko rolnicze w Buczaczu** w 5-klg. puszkach w cenie 6 K., opłatnie do każdej stacyi. 505 3 15

Zakład komisowy

rzeczy używanych nowych i antyków ma do sprzedania: Garnitury mach., Ołtarz pokojowy, Kasetki inkrust., Obrazy stare, Zegary z bronzu, Pulpit z brązu (mały), Wazy duże chińskie, Rama inkrust. kością (antyk), Wazy z brązu, Stoliki mach. z brązami i nie. Łóżka mach. antyk, Broń stara, Pająk z brązu, Szafy, Dywany perskie, Otomany, Sekretarki, Serwantka, Komody, oraz wszelka Garderoba i inne różne rzeczy. 577 2 0

LEOPOLDYNA MACHOWSKA
Kraków, ul. Szewska L. 5, I ptr.

Na sezon letni.

Dom parterowy, drewniany, o 8 ubik. umeblowanych, — także murowany piątrowy z ogrodami położone opodal Zakopanego nad rzeką Rabą, naprzeciw stacyi kolejowej, częściowo lub razem do wynajęcia, zamiany lub sprzedaży za przystępną cenę ratami płatną, lub na rentę dożywotnią. Plany są do przejrzenia. Listy: J. Rawicz poste restante Kraków. 725 3 3

Za udzieleniem pożyczki 1.000 złr.

otrzymać można stałą posadę urzędnika, z odpowiednią pensyą, z całodziennem lub półdniowem zajęciem. Wymagana gruntowna znajomość języka polskiego i niemieckiego oraz wyrobione szybkie i piękne pismo. — Zgłoszenia pod: **Kraków Fach pocztowy 72.** 769 2 2

Batysty, Zefiry Perkale, Płócienka Materye na suknie

poleca 614 6 6

FRANCISZEK SZUBERT

w Krakowie
przy ulicy Floryańskiej L. 17.

KUCHARKA

umiejąca ładnie prasować lub jako szafarka na wieś, obeznana z chowem drobiu, wysyłką mleka do kolei itd., poszukuje miejsca. Marya Wajda o. p. Wolanka. 770 2 3

Ulubione Pachnidło eleganckiego świata.



Do nabycia w większych składach perfumeryj. 256

Precz z obcymi fabrykatami!

CYKORYĘ KRAJOWĄ

we wszelkich gatunkach

pod gwarancyą prawdziwości i najlepszej jakości

poleca 118

Fabryka surogatów kawy

J. br. ROMASZKANA

w Horodence.

Żądajcie we wszystkich handlach tylko cykoryi z Horodenki!

Sklep zaraz do wynajęcia

Bliższa wiadomość w Pałacu spiskim u Wgo Mikuckiego. 586 6 0

Młody człowiek

z pięknem pismem polskim i niemieckim, z buchalteryą i rachunkowością, poszukuje odpowiedniej **posady** za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia pod liczbą „24“ poste rest. Markowa koło Łańcuta. 760 2 3

Znane jako najlepsze

ciężko czysto lniane płótna

od najcieńszych web do najgrubszych wszelkich gatunków, dymy, ręczniki, chustecki do nosa, obrusy i serwety, ściereki, płótna żaglowe, drelichy na liberye i materace, chodniki, zefiry, fartuszki, kapy na łóżka, materye, szewioty (zeugi) na ubrania męskie letnie i zimowe różnego koloru i gatunku. — Story płócienne na wałkach „Flos“ i rolety drewniane wedle nadesłanej miary okien i t. p. wyroby po cenach bardzo umiarkowanych, poleca własnego wyrobu

MIECZYSŁAW GONET

w Korczynie koło Krosna
(Galicya).

Szczegółowe cenniki i próbki li tylko żądanych gatunków wysyła się darmo i opłatnie. 602 7 10

Im później, tem drożej

podejmuje się cięcia drzew i karłów owocowych, tudzież zakładania ogrodów (szczególnie dochodowych), **kosztów podróży wcale nie liczac** — absolwent wyższego instytutu Pomologicznego w Proszkowie, **K. Czerwiński, ogrodnik objazdowy Kraków,** ulica Łazienna Nr. 5. 761 4 5

Realność przedmiejska

z ogrodem oraz realność w mieście z piekarnią, z powodu wyjazdu pod bardzo korzystnymi warunkami zaraz **do sprzedania** Łaskawe zgłoszenia pod „A. B.“ do Administr. „Głosu Narodu“. 708 4 10

Potrzebny chłopiec

do praktyki piernikarskiej. 768
Józef Zaborski, Myślenice.

Poszukuję

do wydzierżawienia **konsensu** na wyszynk wódek połączony z restauracyą i handlem korzennym. Zgłoszenia do Administr. „Głosu Narodu“. 763 2 3

Pierwsza krakowska
Fabryka wyrobów masarskich

J. K. KURKIEWICZA

Kraków, ul. Grodzka 7
poleca: 754 2 6

Szynki wędzone przygotowane na sposób pragskich, **kiełbasy** polędwicowe, krajane, siekane czysto wieprzowe, pierwszej jakości, jak również wszelkie **inne wyroby** w zakres masarstwa wchodzące a znane ze swej dobroci.

Wysyłki uskuteczia odwrotnie. Cenniki na żądanie gratis i franco.

Lokal narożny

od ulicy Sławkowskiej i św. Tomasza, składający się z pięciu ubikacyj, w Hotelu Saskim, jest zaraz **do wynajęcia.** Może być i częściowo do oddania. Jest również duży lokal od ulicy św. Jana od 1 go lutego do wynajęcia. 772 2 5

Kółko rolnicze

2 mile od Podgórza, przy głównym trakcie, bardzo dobrze prosperujące, z ogrodem, z powodu wyjazdu jest pod korzystnymi warunkami **do odstąpienia.** Bliższa wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“. 668 5 5

Nakładem Księgarni Katolickiej

Dra Wład. Miłkowskiego

W KRAKOWIE

Rynek gł. 30, Telefon Nr. 418

wyszło **drugie wydanie** dziełka pod tytułem:

Rachunek sumienia

co do obowiązków i grzechów odnośnie do każdego przykazania z oznaczeniem ciężkoś i różnych win, — przez

ks. Collomb'a.

Tłumaczenie z piątego wydania przejrzał Kan. katedr. krak. **ks. Dr. Czesław Wądolny.**

Cena w oprawie eleganckiej miękkiej **1 Kor.** a z przesyłką pocztową o **25 hal.** więcej. 575

W składach powozów

St. Cyrankiewicza



w Krakowie, przy ulicach: św. Jana 30, Basztowej 9 i Szpitalnej 34 (naprzeciw teatru) są do sprzedania: **Powoziki** nowe lekkie, skórą wybijane, z latarniami, po 300 złr., używane **powozy** od 180 złr., **wózki** nowe lekkie, na resorach, taflowane welwetem wybite po 165 złr., na jednego i parę koni z odstawą do każdej stacyi kol. żel. 631 6 0

Do egzaminów

z rachunkowości państwowej, ogólnej i kupieckiej

przygotowuje urzędnik rachunkowy tak Panów jak i Panie w najkrótszym czasie pod najdogodniejszymi warunkami. — Zgłoszenia od godz. **2-giej do 5-tej. Dębniki ul. Kościuszki L. 140 I p. „R. Z."** 708 3 15

Osoba inteligentna

poszukuje posady kasyerki. Może złożyć kaucyę. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu" pod „A. S." 779 1 3

Świetna okazya

nabycia tanio w sklepie ul. Szewska 22 **trzech** pięknych d ę b o w y c h bibliotecznych szaf, lodowni pokojowej, dywanów kilka, maszyny do filtrowania wina, korkowania, fachy i lada. 715

Kartki zastawnicze

na brylanty, perły, złoto i srebro, wykupuje się bezpłatnie, celem zakupna po najw[illegible]szych cenach. — Wiadomość w Adm[illegible]istracyi „Głosu Narodu". — Z prow[illegible]ncyi listownie. 777 1 0

M[illegible]ód patoka

naturaln[illegible] kuracyjny, pod gwarancyą **czysty**, wysyła w 5 kg. blaszanych puszkach, za zaliczką kor. 6 40. Adres: S. Aszkanazy. Denysów. 767 1 3

Posadę w biurze

od **1 kwietnia** b. r. otrzyma m ł o d a **p a n n a**, biegła w rachunkowości, **posiadająca piękno pismo** (warunek nieodzowny). Zgłoszenia **z** podaniem dokładnego adresu, kopii świadectw, oraz próby pisma adresować **należy**: Kraków poste restante „M. M. 1520". Zgłoszenia nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 780 1 2

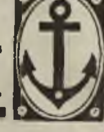
Marka ochronna: **kotwica.**

Liniment. Caps. Comp.

z Richtera apteki w Pradze

uznane powszechnie jako **najdoskonalsze bólo uśmierzające nacieranie,** jest w wszystkich aptekach po cenie 80 szel., Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia.

Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną **„kotwicą"** z apteki Richtera, wtenczas **można** być pewnym, że się otrzymało preparat prawdziwy.



Apteka Richtera pod „złotym lwem" w Pradze, I. ulica Elżbiety 5.

5507 3 17.

Poszukuję wspólnika

z kapitałem co najmniej 1500 kor. do bardzo rentownego interesu. Ryzyko wykluczone. Zgłoszenia do Administr. „Głosu Narodu" pod L. 761. 2 3

Są do sprzedania

meble. Oglądać je można codziennie przy ulicy Radziwiłłowskiej L. 33 II piętro, drzwi na lewo. 732 3 3

Sprzedam kilka fortepianów

na siedm oktaw po 100 złr. Wiadomość u stroiciela Raba ulica Gołębia L. 14. 752 3 3

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki

w Krakowie

poleca 679 3 10

H. BERGERA METODY do nauki języków obcych

z pomocą lub bez pomocy nauczyciela, z kluczem:

Angielska z wymową w języku polskim przy każdem słowie, 4 kor., w oprawie 5 kor.

Francuska z wymową w języku polskim przy każdem słowie, 2 kor. 60 hal., w oprawie 3 kor. 40 hal.

Niemiecka z uwzględnieniem najnowszych badań języka — 2 kor. 60 hal., w oprawie 3 kor. 40 hal.

Niemiecka kurs wyższy uzupełniający — — — — 4 kor. 40 hal., w oprawie 5 kor. 20 hal.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

POSADZKI



dębowe, deszczółkowe, jakoteż taflowe w doborowych gatunkach utrzymuję stale na składzie. Przyjmuję wszelkie zamówienia na takowe, wykonywując je jak najstaranniej z nader suchego materyału jak również podejmuję się wszelkich reperacyj po najumiarkowańszych cenach.



J. Kalandyk, Kraków, ulica Zwierzyniecka L. 23. 540 7 10

Na sezon wiosenny i letni

WIELKI WYBÓR

NAJNOWSZYCH KORTÓW i CZESANEK

na ubrania i zarzutki męskie

uprzejmie poleca po cenach fabrycznych tanio

Bazar krajowy w Krakowie

Główny rynek. 576 9 0

Próby na żądanie franco. *Zarząd Bazaru.*

L. 678/903

Ogłoszenie licytacyi.

Dnia 2 kwietnia 1903 odbędzie się w tut. Magistracie publiczna licytacya zapomocą pisemnych ofert, które najdalej do godz. **5 wieczór** wnosić należy celem wydzierżawienia przysługującego gminie miasta Krosna:

I. *a)* wyłącznego prawa wyrobu i wyszynku wódki i wogóle napojów gorących prawem propinacyi objętych,
b) wyłącznego prawa i wyrobu i wyszynku piwa,
c) prawa poboru dodatku gminnego (Comunalaufgabe) od powyższych trunków w mieście Krośnie z przedmieściem Guzikówką, następnie

II. celem poddzierżawienia pod *a)* i *b)* wymienionych praw w miejscowościach Białobrzegi wraz z karczmą, Czarnorzeki, Dobieszyn, Głowienka, Guzikówka obszar dworski, Krasna, Krościenko niżne, Krościenko wyżne, Miejsce Piastowe, Polanka, Polanka Przygrady, Potok, Szczepańcowa, Suchodół wieś, Suchodół obszar dworski, wraz z karczmą, Taroszówka, Tylawa i Ustrobna a to wszystko na czas od 1 stycznia 1904 do 31 grudnia 1906 ewentualnie na czas od 1 stycznia 1904 do końca grudnia 1910.

Cena wywołania za wszystkie powyższe przedmioty dzierżawne 70.641 kor. 40 hal., wadyum zaś 5%.

Gotowe warunki licytacyjne i formularze ofert można otrzymać w biurze sekretarza Magistratu.

Krosno dnia 7 marca 1903 r.

778 1 3 Burmistrz:

Dr. Feliks Czaikowski.

Ważne dla cierpiących na żołądek!

Brak apetytu, ociężałości żołądkowe, boleści, ból głowy wskutek złego trawienia, Osłabienia żołądkowe, przerwy w trawieniu itp. usuwają natychmiast znane

Brady'ego krople żołądkowe (Mariazeller).

Tysiączne podziękowania i pismienne uznania.

Cena 1 flaszki wraz z opisem użycia 80 hal., flaszka podwójna 1 kor. 40 hal.

W każdej aptece do nabycia. 5448 0 12

Gdzie nie można otrzymać wysyła opłatnie **Centralna ekspedycya C. Brady.** Apteka „pod królem węgierskim", **Wiedeń I, Fleischmarkt I,** za nadesłaniem **5** kor. **6** małych flaszeczek; za **4** kor. **50** hal. **3** duże flaszki.

Ostrzega się przed fałszerstwem, prawdziwe krople żołądkowe Mariazeller opatrzone być muszą znakiem ochronnym i podpisem: C. Brady

---

Kupię tani grafofon.

Adam B. B. poste restante Czudec. 782 1 2

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców

Kraków, ulica Karmelicka L. 66

poleca:

Szczepy owocowe cztero i pięcioletnie, wysokopienne, półpienne i karłowe; **róże** wysokopienne i w korzeniu szczepione; **nasiona** warzywne i kwiatowe; **sadzonki** szparagów (Snieżne głowy) e. t. c. Cennik na żądanie opłatnie przesyła się. 700 6 15

! JABŁKA !

W doborowych gatunkach i podczas większych mrożów **przesyła „Spółka owocarska"** w Limanowy. 100 kg. 30 Kor., 5 kg. koszyk 2 Kor. 50 h. 359

! JABŁKA !

Kto raz pozna zalety

Herbaty CEYLON

marka Ugalla lub Quaker 572

nigdy już innych herbat żądał nie będzie, gdyż te Ceylon herbaty są smaczniejsze, zdrowsze, wydatniejsze, przynoszące korzyści znaczne organizmowi człowieka.

Nabywać można w handlach kolonialnych: **Antoni Hawełka** c. i k. dostawca nadworny i **J. F. Fischer** w Krakowie Rynek.

Używany Tartak

jest **do sprzedania** za przystępną ceną w dobrach **Hr. J. Mycielskiego Wiśniowa nad Wisłokiem.** 728 3 3

Biurko damskie

ze skrytką i sztucznemi zamkami i biblioteka z drzewa orzechowego w stylu renesans pięknie wyk ńczone, jest do nabycia za bardzo przystępną cenę w pracowni stolarskiej **Józefa Meglicza w Grzegórzkach ul. Woźniakowskiego.** 781 1 3

Uczciwych agentów

za stałą pensyą i prowizyą przyjmie **Skład maszyn rolniczych w Podgórzu** obok kościoła. 783 1 3

Uczeń

z ukończoną III kl. realną lub gimnazyalną, może znaleźć miejsce jako praktykant w magazynie **J. Sobolewskiego, Kraków.** 746

Młoda inteligentna wdowa

poszukuje posady za kaucyą 600 kor. do sklepu galanteryjnego, drogueryi lub t. p. **Michalina Wieczorek, Rzeszów ul. Nowe miasto.** 784 1 4

Konfekcyonistka

i modystka z Warszawy

była 20 letnia dyrektorka zakładu, przychodzić będzie na życzenie Pań do domów prywatnych do 15 maja i wykonywać wszelkie roboty w zakres garderoby wchodzące, jakoto garderobę podróżną, spacerową, salonową, balową, jak również wszelkie roboty domowe, jak najstaranniej. Łaskawe zgłoszenia tylko listownie: ulica Miodowa L. 12, parter. 787 1 1

Na Święta!!!

Torty i Mazurki w kilkunastu gatunk., Serniki, Makowniki i Baby, Baranki i ubrania cukrowe

poleca: 750 2 8

Cukiernia W. SCHMIDA (Majewski)

róg ul. Szewskiej i plant w Krakowie. Zamówienia wysyła odwrotnie.

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a".

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc., Niezbędnych dla osób, które zbyteczne głos utrudzają. 401 16 18

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych.

We Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha, Wewiórskiego; — w Krakowie w aptekach pp.: Wiszniewskiego, Redyka.

Z PRUS

sprowadzaną drogą **WODĘ SELTERSKĄ zastępuje** w zupełności woda **polecona przez Tow. Lekarskie alkaliczno słona,** zawierająca części składowe, jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rzące i Chmurski w Krakowie

ulica św. Gertrudy L. 4. 570

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Dla P. T. Włościan bardzo korzystna

Parcelacya.

523 10 12

Kto kupi najmniej dziesięć morgów ornej ziemi, ten dostanie **bezpłatnie** materyał budulcowy w majątku Biesna 5 klm. od stacyi kolejowej oddalonym, w obszarze 568 mrg. Gleba pszeniczna. Cena za mórg 200 do 500 złr. w. a. Długu ani centa. Kto kupi zostanie zaraz intabulowanym. Jedna trzecia część ceny kupna może zostać na hipotece, na spłatę ratami na bardzo niski procent. Zgłaszać się proszę wprost do Zarządu Dóbr Biesna. Poczta i stacya kolejowa Bobowa drogą na Tarnów.

FEINSTES PEAU D'ESPAGNE PUDER u. PARFUM

VON DELETTREZ PARFUMEUR PARIS

Do nabycia w większych składach perfumeryi. 257

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.